№ 207 Niedzjela 13 (26) września 1909 r. Rok IV.

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych.
Adres Redakcyi: Kijów, Proreżna 13, Telefon 2464.
Administr. i Drukarni Polskiej: Kijów, Proreżna 9, Tel. 1672.
Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 2—3. Sekretarz od 12—2.
Administracya otwarta od 10—4 po poł. i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE

	miesiecz.	kwart.	półrocz	r.
Prenumerata: W kraju	—.85	2.50	4.50	8.—
Za granicą	1.35	4.—	7.—	14.—

Za zmianę adresu 30 kop.
OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy [illegible] każdy następny raz, za tekstem 20 kop. pierwszy [illegible] kop. następny raz, zawiad. żałobne po 40 kop. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.
Numer pojedyńczy 5 kop.
Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Notatki informacyjne.

Biuro Tow. Oświata (Kreszczatik 1 lub «Ogniwo») otwarte od 10 do 8 popołudniu codziennie oprócz niedziel i świąt.

Biuro kij. rz.-kat. Tow. dobroczynności, M.-Żytomierska Nr. 8, otwarte każdodziennie od 10 do 2 oprócz świąt i niedziel.

Biuro Koła kobiet polek otwarte raz na tydzień we czwartek od godz. 1—3 po poł. Funduklejowska 26 m. 1.

Biuro Pol. Tow. kolonii letnich w Kijowie W. Podwalna 23; otw. od 3—6

Biuro Związku równ. kobiet polskich otwarte od 12—2 z wyjątkiem poniedziałku i środy, przyjmuje wpisy oraz udziela informacyi. Michajłowska Nr. 19 m. 2.

Biuro „Wydziału Letnisk" przy Kij. rzym.-kat. Tow. dobr. (M.-Żytomierska 8) otwarte codziennie od g. 5 do 6 po poł. oprócz świąt i niedziel.

Biuro pracy przy kij. rz.-kat. Tow. dobroczynności Mała Żytomierska Nr 8, otwarte codziennie od 10 do 5 oprócz świąt i niedziel. Filia Laboratorna Nr 12 przy schronisku św. Jadwigi.

Biuro pośrednictwa pracy «Związku oficyalistów na Rusi» — Kreszczatik 42 m. 29, poleca kandydatów na wszelkie posady w rolnictwie i przemyśle rolnym. Otwarte w dnie powszednie od 10—5 po poł.

Chłop polski o sprzedawczykach.

„Niech na grobie ich nawet trawa nie rośnie".

Widzimy, jak przez nieumiejętne rządzenie się i niedbalstwo placówki nasze tracimy.

Gorzej! Bo patrzymy na to, jak życie nad stan, życie bez jutra nam ziemię z pod nóg usuwa, [illegible] krwią polską zroszone zagony do stóp obcym przybyszom. Z rąk tych już nigdy nam ten szmat ojczyzny naszej nie powróci.

Patrzymy na to, jak wsie ojców naszych bez potrzeby, dla chęci zysku giną bezpowrotnie.

Patrzymy na to i smutnie głową kiwamy, lecz zdobyć się na potępienie kurczycieli ojczyzny opinia nasza nie może.

Chodzą oni bezkarnie wśród najuczciwszych obywateli kraju, ciesząc się uznaniem i szacunkiem swego otoczenia.

Spójrzmy na Księstwo Poznańskie, które tak dzielnie walczy o swój zagon ojczysty. Tam nazwiska zdrajców na wieczne potępienie [illegible] księdze. Tam *przeklęty* ten, kto cząstkę ojczyzny niemcom [illegible].

Za przykład, jak tam opinia Judaszów piętnuje, niech posłużą te proste, lecz szczere i z głębi serca płynące słowa włościanina Piotra Kępskiego z Chełmic, na Kujawach poznańskich, wypowiedziane niedawno na wiecu w Kruświcy, w grodzie Piastów. Oto, co mówił ten chłop polski:

„Drogiem jest człowiekowi wszystko, na co od młodości patrzał, z czem się zrósł, czem się zajmował, z kim obcował. Dlatego żal ściska każdemu serce, gdy widzi usuwających się przez śmierć ludzi, gorejącą chatkę rodzinną, a nawet ginącego psa, wiernego towarzysza i stróża swojego.

„Z pomiędzy wszystkich posiadłości najdroższą człowiekowi jest ziemia, albowiem ona jest matką wszystkich matek, jest żywicielką naszą i ta, która, gdy zamkniemy na wieczność oczy, przyjmuje śmiertelne nasze szczątki w swe łono, tak, iż spełnia się na nas powszechnie znane zdanie, żeśmy z prochu powstali i w proch się obrócimy.

„Aniołom przeznaczył Bóg na mieszkanie niebo, nam ludziom zaś na przeciąg pobytu doczesnego oddał ziemię. Ponieważ zatem ziemia przez samego Boga na dożywotnie dziedzictwo nam jest dana, dlatego widzimy, że wszelkie wojny [illegible] o posiadanie i nabycie kawałka ziemi, jako podstawy dalszego bytu i rozwoju. Pragnienie nabycia jakiejkolwiek ziemi popychało narody do krwi rozlewu; poświęcano setki tysięcy jednostek; krew ludzką rozlewano strumieniami, tak, że gdyby ją zebrać wszystką w zapasach rozlaną, możnaby z niej morze krwi utworzyć.

„Pragnienie ziemi jest tak wielkie, że często widzimy ludzi, którzy całe życie wyłącznie na zdobycie ziemi poświęcali, aby ją posiąść, mieć i dać do użytku swoim ukochanym.

„Komuż z nas nie jest miłą piosnka, śpiewana wierszami, zestawionemi przez ludzi wielkiego ducha i talentu? Któż z nas nie śpiewa chętnie piosnki, chwalącej ziemię? Nietylko zatem wojakom, ale i poetom drogą jest ziemia, kiedy z miłości ku niej pieśni swe płyną.

„Lecz nietylko wielkim ludziom, którzy, jako rozumniejsi, prędzej wyczuć umieją wartość wszystkim nam wspólnej matki, ale i maluczkim droga jest ziemia.

„Ta miłość do ziemi nierzadko nawet człowieka do grzechu przywodzi. Często bowiem słyszymy i czytamy, że tam lub tam dwóch sąsiadów się procesuje. O co? O szmat, o skibę, o piędź ziemi, a procesują się od lat wielu, nawet ze stratą części dorobku, aby tylko nie oddać, nie pozwolić sobie zabrać skrawka ukochanej ziemi. Z biegiem czasu, gdy ludzkość wedle rodzin się podzieliła, czyli, gdy z ludzkości utworzyły się narody i ludy, naród, osiedliwszy się w obranym przez siebie kącie, uczynił kąt ten siedzibą swoją na wieczne czasy.

„I nasz polski naród ma takie po przodkach dziedzictwo. A dziedzictwo to nasze pono bardzo, bardzo kosztowne i drogocenne być musi; ziemia ta nasza sama ze siebie niepojętą posiadać musi wartość, kiedy sąsiednie narody od wieków na jej nam wydarcie się sprzysięgały.

„Polska nie podbitą, lecz rozebraną została.

„Nie dosyć jednak tego nieszczęścia dla nas. Albowiem dzisiaj, gdzie pieniądz królem stał się świata, dzisiaj, gdzie to wielu, mając pieniądz w ręku, myślą, że już całe szczęście ziemskie osiągnęli, dzisiaj, mówię, miłość pieniędzy większą jest, niż miłość ziemi. Stąd tyle pomiędzy nami sprzedawczyków.

„*A wiecie wy, co to sprzedawczyk?*

„Sprzedawczyk to najpierw wyrodne dziecko, co nietylko wypiera się, ale sprzedaje swoją matkę ziemię.

„Sprzedawczyk to *wyrzutek własnego narodu,* to *zdrajca,* to *łotr,* który dla pieniędzy wyrzeka się tego, o co inni z krwi rozlewem walczą.

„Sprzedawczyk to *Judasz,* który za pieniądze sprzedał swoje sumienie, swój honor, który się podli, a po spodleniu, nikczemnieje, jak znikczemniał Judasz.

„Sprzedawczyk, jednem słowem, to zakała dzisiejszych czasów, to stworzenie, które do wszystkiego najgorszego jest zdatne.

„Judasz chciał być przez pieniądze czemś wielkiem, a sprzedawczyki, dostawszy pieniądze, na wielkich panów chorują. Judaszem wzgardzili ci, co mu pieniądze dali; sprzedawczykami też gardzą nawet ci, co od nich ziemię odkupują. Judasza wypchnęli za drzwi ci, co go przekupili,—sprzedawczykom też każą iść precz ci, co go do zdrady namówili. Judasz po sprzedaniu P. Jezusa nie miał nigdzie kąta, gdzieby odpoczął, — sprzedawczyki nie znajdą miru na całym świecie. Judasz wreszcie zginął marnie, powiesił się i imię jego do dzisiaj wstrętem nas napełnia — sprzedawczyki zmarnieją, przyprowadzi ich do tego wstyd, wzgarda i wyrzuty sumienia.

„Sprzedawczykom „na pohybel!" wołam; niech zginą, niech zmarnieją, niech pustemi się staną ich kieszenie, *niech na grobie ich nawet trawa nie rośnie!*"

Tak mówił włościanin polski, Piotr Kępski. I cóż na to powie opinia polska?

Czujdywys

O „Ruś Zachodnią".

Prof. Filewicz zwrócił uwagę na ożywienie, które zapanowało w prasie polskiej z powodu zbliżającego się terminu wyborów do Rady Państwa.

«Artykuły prasy polskiej świadczą wyraźnie, że w projektowanych dla zachodu rosyjskiego reformach widzą polacy początek stanowczego i ostatecznego przełomu w tej sytuacyi nieokreślonej, która trwa w kraju Zachodnim od roku 60. Myśl ta zasiewa w ich szeregach wielki niepokój. A prasa polska stara się go rozwiać, twierdząc, że dla przeciwdziałania tym reformom należy oprzeć się nie tylo na własnych siłach, ile na współdziałaniu i poparciu przychylnych dla polaków żywiołów społeczeństwa rosyjskiego — a w tym celu trzeba zachować z nimi nieustanną styczność, innemi słowy — pozostawać na stanowisku. Nadchodząca sesya izb prawodawczych nabiera dla polaków znaczenia decydującej kampanii o reformy w kraju Zachodnim, która powinna się rozegrać nie pomiędzy polakami i rosyanami, ale pomiędzy dwoma obozami, ściślej mówiąc dwoma poglądami i nastrojami społeczeństwa rosyjskiego.

«Nie należy przypuszczać, że te kombinacye są wynikiem posiedzenia Dumy z dnia 30 maja, kiedy niektórzy posłowie rosyjscy otwarcie wystąpili jako obrońcy polskiego panowania nad Rusią Zachodnią. Z rozdwojenia poglądów rosyjskich na sytuacyę Rusi Zachodniej korzystali polacy oddawna, tylko nikt o tem nie mówił zbyt głośno i dopiero w ostatnich czasach wysunięto na plan pierwszy to rozdwojenie, jako główny argument na rzecz słuszności polskiej w sporze polsko rosyjskim. Głośna symfonia polska na ostatnich naradach słowiańskich wykonawczego komitetu [illegible] opierała się wyłącznie na tych motywach. «Sprawa chełmska — mówił Dmowski wobec słowiańskich i rosyjskich delegatów — jest sporem nietylko polaków z rosyanami, ale także i rosyan, którzy pragną zgody z polakami, z rosyanami — wrogami polaków».

W takiej sytuacyi opinia społeczeństwa rosyjskiego, jako wypadkowa ścierających się dwóch prądów, nabiera pierwszorzędnego, no i jedynie decydującego znaczenia. To też prof. Filewicz pracuje gorliwie nad urobieniem tej opinii i skierowaniem jej na właściwe tory.

«Sprawa Rusi Zachodniej wysunie się wkrótce na plan pierwszy. Społeczeństwo rosyjskie będzie musiało wypowiedzieć się o niej zupełnie jasno i wyraźnie. Zasadnicze rozdwojenie poglądów na sytuacyę ogólną, na ogólny charakter wzajemnych stosunków polsko-rosyjskich w kraju Zachodnim powinno się wreszcie przerwać. Przecież rozdwojenie to może być wytłómaczone tylko ignorowaniem rzeczywistości. Czas nareszcie zejść z obłoków, czas stanąć na trwałym gruncie faktów».

(s.).

Samorząd miejski w Królestwie.

„Nowoje Wremia" w ostatnim numerze donosi w formie kategorycznej, że projekt samorządu miejskiego w Królestwie wbrew temu, cośmy pisali o przewidywanej zwłoce, został już przez radę ministrów uchwalony. Jak mówi „Now. Wremia", ustawa miejska dla Królestwa, na skutek odrębnych warunków miejscowych, różni się od ustawy normalnej. Różnice dotyczą przedewszystkiem ordynacyi wyborczej i systemu opodatkowania w samorządzie miejskim.

Wybory radnych miejskich odbywają się w trzech kuryach. Do pierwszej należą rosyanie, do drugiej żydzi, do trzeciej reszta ludności. Kurya żydowska tam, gdzie ludność żydowska stanowi więcej, niż połowę ogółu, wybiera 20% radnych, a tam gdzie nie dochodzi do połowy, wybiera radnych w takim stosunku, w jakim liczba wyborców żydów znajduje się do liczby wyborców innych narodowości, w każdym razie jednak ilość radnych żydów powinna być nie większą niż 10%. Reszta mandatów dzieli się pomiędzy pierwszą a drugą kuryą, stosunkowo do ilości wyborców w obu kuryach. Jeżeli w rosyjskiej kuryi będzie tylko 10 wyborców, mają oni prawo obrać jednego radnego, jeżeli jest ich mniej, to przyłączają się do kuryi polskiej.

System podatkowy polegać ma na tem, że rady miejskie mają prawo opodatkowywać nieruchomości miejskie w dowolnej wysokości, z tym wszakże warunkiem, ażeby podatek miejski stanowił dla wszystkich nieruchomości jednakowy procent od podatku państwowego. Podatek państwowy zostanie zmniejszony o $^2/_5$ dotychczasowej normy, czyli wynosić będzie 6% dochodu od nieruchomości. Widać stąd, że państwo ustępuje na rzecz samorządu 4% swych dochodów. Następnie znosi się państwowy podatek mieszkaniowy, a ustanawia podatek miejski.

W dziedzinie wydawania postanowień obowiązujących przez rady miejskie projekt nie różni się od ustawy normalnej. Jak zaznacza „Nowoje Wremia", kwestya ta została prawdopodobnie odłożona do czasu reformy instytucyi gubernialnych.

Natomiast podkreśla organ petersburski fakt innowacyi, wprowadzonej do ustawy miejskiej w Królestwie. Oto poza ogólną opieką, roztaczaną przez instytucye miejskie nad oświatą ludową, mają być te instytucye powołane do organizowania sieci szkół, w celu wprowadzenia powszechnego nauczania.

Żydzi nie będą mogli być prezydentami, ani nawet przewodniczącymi na zebraniach rad miejskich.

Z tajemnic dyplomatycznych.

Izwolskij i Bethmann Hollweg.

Rozmowa Izwolskiego z kanclerzem Bethmannem-Hollwegiem, odbyta w Berlinie w ambasadzie rosyjskiej, narobiła wrzawy w świecie dyplomatycznym. Dzienniki paryskie czy naprawdę się czegoś dowiedziały, czy skombinowały i zręcznie skłamały (to ostatnie jest prawdopodobniejsze), dość, że o tej rozmowie przynoszą następujący szczegół: Po wymianie kilku banalnych i zdawkowych powitalnych frazesów, Izwolskij miał powiedzieć:

Mogę zapewnić waszą Ekscelencyę, że na zjeździe w Rewlu nie mówiliśmy z dyplomatami angielskimi nic takiego, coby mogło dać waszej ekscelencyi powód do jakiejkolwiekbądź troski. Niemniej jednak pomimo serdeczności naszych wzajemnych stosunków, jest w nich jeden punkt czarny, a tym punktem czarnym jest, jeżeli wolno mi tak wyrazić się, hr. Aehrenthal.

Zdumienie zarysowało się na twarzy niemieckiego kanclerza. Zawołał więc:

— Ależ Ekscelencyo...

Na to Izwolskij:

— Wiem na pewno, że Austrya chce dalej prowadzić swoją politykę ekspansywną i że pewnego dnia znajdziemy się znowu wobec faktu dokonanego.

— Obawiam się, że wasza Ekscelencya otrzymała informacye zupełnie fałszywe — rzekł kanclerz. — Zresztą w jakimże kierunku mogłaby Austrya prowadzić swoją ekspansyę? Czy w kierunku Serbii?..

— Tylko tyle mogę dodać — odpowiedział na to Izwolskij — że tym razem my jesteśmy uprzedzeni, nie będzie więc to dla nas żadną siurpryzą.

Po tych słowach dyplomaci pożegnali się dość chłodno.

Zebranie przedwyborcze w Mińsku.

Już podawaliśmy rezultat wyborów do Rady Państwa z Mińszczyzny, gdzie pomimo agitacyi p. Woyniłłowicza za kandydaturą rosyanina, obrany został polak ks. Drucki Lubecki. Obecnie podajemy przebieg zebrania przedwyborczego.

We środę dn. 9-go b. m. odbyło się w Mińsku zebranie przedwyborcze w gmachu towarzystwa rolniczego. Przed zebraniem odbyło się poufne posiedzenie gubernialnego komitetu wyborczego pod przewodnictwem Kazimierza Pawlikowskiego. Po zebraniu tem zaczęły krążyć głuche wieści, że komitet chce przeprowadzić kandydaturę Michała Kirjakowa, rosyanina. Wobec tych wieści ziemianie polscy przybyli tłumnie na zebranie przedwyborcze. Zagaił zebranie o o 7-ej wieczorem prezes komitetu wyborczego, mecenas Kazimierz Pawlikowski. Na przewodniczącego obrano tegoż p. Pawlikowskiego, który na asesorów zaprosił p. Chitrowa i N. Krupskiego. P. Krupski jednakże cofa swą kandydaturę stawiając natomiast kandydaturę ks. H. Druckiego Lubeckiego, która została przyjęta.

Poczem przewodniczący odrazu przystąpił do rzeczy i po wyjaśnieniu, że wobec kategorycznej odmowy przyjęcia mandatu przez dotychczasowego posła do Rady państwa, p. Edwarda Woyniłłowicza, zebranie będzie musiało omówić kandydaturę innych osób. Komitet gubernialny ze swej strony po porozumieniu się z p. Edwardem Woyniłłowiczem, który brał udział w posiedzeniu komitetu, a który wyjaśnił, że z powodu prądów, panujących w Petersburgu i dla dobra sprawy, zresztą w imię sprawiedliwości wysłanym być winien do Rady Państwa poseł rosyanin, stawia kandydaturę p. Michała Kirjakowa, na którego w dzień wyborów powinien paść wybór.

Głos na sali:—„Przenigdy!" dzwonek prezesa, głos zabiera p. Edward Woyniłłowicz i stara się poprzeć decyzyę komitetu, zaznaczając, że wyboru sam przyjąć nie może, bo ma wrażenie, że przebył w Petersburgu nie trzy lata, lecz trzydzieści, że zresztą przyzwyczajony do poświęceń i tym razem poświęciłby się chętnie, lecz nie uczyni, tego, gdyż uważa, że głos rosyanina jest chętniej słuchany w Radzie Państwa w naszych sprawach, niż głos polaka, że decyzya taka zapadła w Wilnie na ostatnim zjeździe i deklaracya tejże treści była złożona przez wszystkich posłów do Rady Państwa i Dumy na tymże zjeździe. Praktyka daje mu powody mniemać, że w wielu projektach zaważył w Radzie Państwa głos rosyanina, który przemawiał za naszemi sprawami i że jest on z tem solidarny, jego jest to przekonanie i od niego nie odejdzie, tem więcej, że „proprio motu" na deklaracyi złożyli swe podpisy posłowie do Dumy z Królestwa.

Oponuje mu Witold Wańkowicz z Kałużyc, dowodząc braku potrzeby podobnego kroku, nazywając wybór na posła rosyaninina polityką „upokorzenia", że wreszcie nie ma potrzeby zrzekać się swych praw.

Przemówienie jego zostało przyjęte entuzyastycznymi oklaskami.

Po nim zabiera głos Urban Krupski; zaznacza on, że należy do składu komitetu gubernialnego wyborczego, że uchwała zapadła na posiedzeniu, na które jednak nie przybyło wielu członków delegatów powiatowych, że decyzya komitetu, zarówno jak wyniki zjazdu w Wilnie, bynajmniej nie są dla wyborców obowiązujące; następnie do słów p. Edwarda Woyniłłowicza wnosi poprawkę niewielką: że na zjeździe w Wilnie brali udział oprócz posłów i delegaci z każdej gubernii, że delegatami od gub. mińskiej byli: on (Krupski) i p. Józef Święcicki, że uchwała i złożenie deklaracyi nastąpiło na drugi dzień, kiedy delegaci byli już nieobecni w Wilnie i że wiadomem mu jest, iż dwóch posłów z powodu deklaracyi owej złożyło *votum separatum*. Mówca kończy na tem, że każdy z wyborców jest obowiązany głosować na kandydata, jakiego mu sumienie dyktuje.

Następny mówca p. Regulski stawia wniosek: Prosić p. Woyniłłowicza, by w imię dobra sprawy zechciał przyjąć kandydaturę. Zebranie przyjęło wniosek przez aklamacyę; p. W. jednakże był niewzruszony. Po przemówieniu d-ra Bronowskiego, który się wypowiadał przeciwko kandydaturze, wysuniętej przez komitet i p. Konstantego Prószyńskiego, który wykazywał zgubność zmniejszania ilości głosów polskich w Radzie, zabrał głos p. Roman Skirmuntt, b. poseł do Dumy Państwowej. Wygłosił on długą przemowę, zaznaczając, że krok, proponowany przez komitet, a popierany przez p. Woyniłłowicza, należy do dziedziny polityki utylitarnej, w przeciwstawieniu do polityki nieprzejednanej, którą uprawiają tu na sali zebrani, wtedy gdy w polityce ważyć winien tylko głos rozumu, a nie serca.

Nie udało mu się jednak przekonać zebranych.

P. Andrzej Tupalski zaznacza, że wyborem posła powinno kierować i to, iż chociaż obecnie głosy polskie w Radzie nie są słuchane, jednak spodziewać się należy, że przyjdą tacy ludzie rosyjscy jutro już może, którzy tego głosu usłuchają; są sprawy religijne i narodowe chociażby, powierzenie ob-

rony których przedstawicielowi innej narodowości jest śmieszne.

Ks. Hieronim Drucki-Lubecki w gorącej przemowie w imię dobra sprawy, uznając całkowicie poglądy p. Woyniłłowicza, którego tak bolą wszystkie sprawy nasze, nawołuje go, ażeby mandat ten przyjął. Pan Woyniłłowicz w długiej przemowie usiłuje odeprzeć rzeczowo zarzuty i najkategoryczniej odmawia przyjęcia kandydatury: zdaniem jego, złamałby solidarność, do której na wykł... — koledzy bowiem jego wyrzekli swe zdanie, składając deklaracye.

Następnie przemawiają jeszcze raz pp. Prószyński, Krupski, Brunowski i Skirmuntt, nie wnosząc nic nowego do rozprawy; listę mówców zakończa jedyny bodaj przedstawiciel rosyan na sali, p. Chitrowo, który nawołuje zebranie, aby w imię zasług p. Woyniłłowicza usłuchano jego rady i wybrano rosyanina.

Po przerwie zarządzono głosowanie. Postawiono kandydaturę p. Kirjakowa. Wynik balotowania był następujący: 80 głosów przeciwko, 40 za.

Kolejno stawiają kandydatów: ks. Drucki-Lubecki — zrzeka się, Karol Niezabytowski — zrzeka się, Paweł Wańkowicz — zrzeka się, hr. Puttkamer — nieobecny, hr. Jerzy Czapski — zrzeka się, Jastrzębski — nieobecny.

Wreszcie niespodzianie p. Aleksander Święcicki składa wniosek, aby przegłosować, czy zebrani chcą ulegać prezydyum, czy nie.

Wniosek przegłosowano przez powstanie — wynik był niewyraźny — raptem głos przewodniczącego:

— Posiedzenie zamykamy!

Czterdziestu, którzy głosowali za Kirjakowem, z prezydyum na czele wychodzą..

Chwila zamieszania.

Wreszcie ks. Hieronim Drucki-Lubecki ukazuje się przy stole prezydialnym, proponując zebrać się o godz. 9-ej rano.

Na propozycyę jednak p. Janusza Radogost-Uniechowskiego, wobec nieprawnego zamknięcia posiedzenia przez p. Pawlikowskiego, który, zdaniem jego, mógł najwyżej zrzec się przewodniczenia, przez aklamacyę został powołany na przewodniczącego ks. Hieronim-Drucki-Lubecki, na asesorów pp: Urban Krupski i Emanuel Obrąpalski i w ciągu kwadransa została przegłosowana kandydatura ks. Hieronima Druckiego-Lubeckiego, który otrzymał 81 białych i 1 czarną gałkę. Kandydaturę ks. Hieronim przyjął, mając jednak nadzieję, że uprosi jeszcze p. Woyniłłowicza o przyjęcie mandatu.

Ciekawy zakład.

Polak w podróży po całej kuli ziemskiej.

Przygody Liwingstona, opisy Rudiard Kipplinga i Maya wpływają często do tego stopnia na żądną wrażeń i przygód wyobraźnię niektórych jednostek, że chętnie narażają się na niebezpieczeństwa sensacyjnych podróży. Do takich jednostek zaliczyć wypada także rodaka naszego, p. Henryka Wojcikiewicza z Galicyi dziennikarza, który rozpoczął 4 b. m. podróż o zakład, którego warunki w streszczeniu podajemy. P. Wojcikiewicz ma w 8 latach przejechać i bytność swą udowodnić bez jednej kopiejki we wszystkich miastach Europy ponad 20,000 mieszkańców liczących i ponad 100,000 w innych częściach świata. Podróż ta nie pozbawioną jest pożytecznego celu, którym jest zebranie dat statystycznych co do rozsiedlania się polaków w dalekich krajach i zbadanie, czy i gdzie znajduje się grunt podatny do nawiązania stosunków handlowych. Pewno, że podróż ta zajmie naszych czytelników, podawać będziemy udzielane nam przez p. Wojcikiewicza korespondencye z całego świata, w których tenże pióro z swych spostrzeżeń i wrażeń kreślić nam będzie sceny z życia obcych ludów, ich zwyczaje, obyczaje, niezwykłe wydarzenia i godne widzenia osobliwości.

Z Wilna.

D. 10-go września.

Dzisiejszej nocy do późna trwały przedwyborcze narady w klubie szlacheckim, na które obywateli wezwał p. Kończa. Wyborców zebrało się 125, w gronie ich jednak nie widziało się wielu gorących zwolenników p. Korwin-Milewskiego, z czego wnosić można, że nie mogąc się zgodzić na jego ultimatum, jako posła do Rady Państwa — wolano jego kandydatury nie popierać.

Najprzód zdawał p. Milewski sprawozdanie ze swej dotychczasowej działalności w Radzie Państwa, potem w długiej mowie motywował swe wymagania. P. Kończa w imieniu prezydyum przeczytał deklaracyę zgadzających się bez zastrzeżeń na żądanie zupełnej samodzielności p. Milewskiego. Brat p. Milewskiego, hr. Ignacy Milewski, zaproponował, by nietylko uwolnić kandydata od obowiązującej solidarności, ale jeszcze podziękować za jej parokrotne zerwanie. Wyborcy na jedno i drugie nie zgodzili się i wyrazili żądanie, by p. Milewski koniecznie wstąpił do Koła, pozostawiając uznaniu jego sumienia zerwanie solidarności w wypadkach nagłych, ale wówczas przemawiać musi nie od wyborców, ale od siebie. P. Milewski przyjął te warunki i pozostał kandydatem. Opozycya nie zwalczała tej kandydatury, ale nie dlatego, by ze swego stanowiska ustąpiła, tylko z tej przyczyny, że nie miała innego, zupełnie odpowiedniego kandydata.

Z telegramu już wiadomo, ilu głosami przeszedł.

Dziś też obliczają się głosy przy ponownych wyborach do zarządu miejskiego, ma być wybranych 77-iu radnych i przynajmniej 16 tu zastępców. Na wyborach figuruje i partya rosyjska z listą wyborczą, złożona z rosyan prawych i kilku ewangelików.

W wileńskim sądzie okręgowym rozpatrzono już sprawę był. redaktora „Dziennika Wileńskiego“ p. Karpowicza i Radziszewskiego za umieszczenie artykułu tego ostatniego o finansach rosyjskich. Sąd skazał obu podsądnych na karę 25 rb. lub tydzień aresztu. Bronił oskarżonych adw. przysięgły Olszamowski z Petersburga.

Przed paru dniami rozpatrywaną też była sprawa polityczna z udziałem przedstawicieli stanów. Była ona echem wypadków 1906 r; oskarżonymi byli włościanie: Sienkiewicz, Sadowski o to, że zwoływali narady włościan w niektórych miasteczkach gub. wileńskiej, urządzali demonstracye, uczestniczyli w zgromadzeniu, mającem na celu zmianę istniejącego ustroju państwowego. Włościanina Dulickiego oskarżają o zrywanie flag wywieszanych w dniu 6 ym grudnia 1905 r. i zachęcanie innych do takich czynów. Pomimo obrony adwokatów Janulajtisa i Wróblewskiego izba uznała winę wszystkich podsądnych i skazała Dulickiego na rok twierdzy, a Sadowskiego i Sienkiewicza na odsiedzenie przez pół roku więzienia celkowego.

Przed paru dniami, odbyła się niezmiernie sympatyczna zabawa sokolska z popisami gimnastycznymi z powodu rocznicy 3 letniego istnienia towarzystwa gimnastycznego. Od dwu lat nie pozwalano na taki popis publiczny i teraz z wielkim trudem otrzymano je, z surowem zastrzeżeniem, że wszelkie kostyumy sokolskie są wzbronione. Przybyli w licznej gromadzie sokoli z Mińska i Kowna, mogliśmy więc porównać sprawność gniazd sokolskich.

Największe zaciekawienie budził popis pań, „druhin“ z Mińska, w Wilnie niepodobna zorganizować oddziału sokolic, zapewne przesądy stoją temu na przeszkodzie, Mińsk nas pod tym względem wyprzedził i licznie zgromadzona publiczność gorąco oklaskiwała ćwiczenia pań z wielkim wdziękiem wykonywane.

Mieliśmy w Wilnie rzadkiego a drogiego gościa. Zawitała na parę dni Eliza Orzeszkowa i to właśnie w 30-tą rocznicę otworzenia księgarni w Wilnie, która, jak wiadomo, wkrótce zamkniętą z stała.

Gorączkowo zakrzątnięto się, by pomimo że przyjazd był nieoczekiwany, Wilno zaznaczyło swe zainteresowanie się gościem; urządzono dla niej raut i w serdecznych przemówieniach wyrażano jej cześć.

Przy każdej sposobności zaznaczyć powinniśmy, że umiemy cenić naszych znanych, wielkich i zasłużonych. Na uroczystem przedstawieniu „Lilli Wenedy“, dla Orzeszkowej teraz wystawionej, publiczność owacyjnie witała wielką pisarkę i wyjechała ona, miłe uwożąc wspomnienia z Wilna, w którem nie pozwolono nazwać ulicę jej imieniem pod pretekstem, „że jest w Wilnie mało znaną“. **E. W.**

W Marokko.

—o—

Hiszpanie staczają zwycięzką całodzienną bitwę.—Protest maghzenu.

Depesze podały już krótką wiadomość o bitwie, którą hiszpanie stoczyli z nieprzyjacielem w okolicy Melilli d. 20 b. m. Obecnie nadchodzą bliższe o tem starciu szczegóły.

Pod osobistem kierownictwem gen. Mariny pomaszerowała wymienionego dnia rano dywizya generała Towar na terytoryum, zajęte przez szczep Beni Sicar. Wywiązała się tam gwałtowna walka, w której po stronie hiszpańskiej wzięło udział około 15,000 ludzi. Hiszpanów skutecznie wspierały baterye fortów Melilli i 13 bateryi polowych.

Kabyle wkrótce ustąpili. Około 1000 uciekających wpadło w ręce hiszpanów.

Pod ochroną ognia działowego podążyła druga dywizya w poprzek przez półwysep Na wysuniętem jednakowoż lewem skrzydle nie udało się do godziny 9 rano pomimo sil nego ognia działowego wyprzeć wojowników szczepu Beni Sicar z ich pozycyi. Dopiero kawalerya zręcznymi obrotami, wywabiwszy nieprzyjaciela, sprawiła, że poniósł ciężkie straty.

Rifioci walczyli z niesłychaną odwagą i zaciekłością. Równie dzielnie jednak spisali się hiszpańscy strzelcy, wstrzymując przez godzinę napór kabylów, zanim nadciągnęło gros armii.

Obecnie cały półwysep Tresforcas znajduje się w ręku hiszpanów. Wojska hiszpańskie, wyczerpane całodzienną walką, legły biwakiem na pobojowisku.

Wedle urzędowego wykazu straty hiszpanów były nieznaczne. Mieli oni 16 poległych i 70 rannych.

* * *

Maghzen, jak donoszą z Tangeru, wystosował na ręce sułtana protest, który ma być wręczony mocarstwom, a w którym wyprawę hiszpańską napiętnowano, jako naruszenie traktatu w Algeciras. Maghzen zaznacza dalej w tym proteście, że zawsze kierował się jak najlepszemi intencyami wobec Hiszpanii, czego najlepszym dowodem wysłanie delegatów, których zadaniem jest przywrócić pokój w Rifie. Mimo to hiszpańskie wojska posuwają się ciągle naprzód, niwecząc zabiegi maghzenu i sułtana. Dlatego maghzen upraszа mocarstwa o interwencyę, o ochronę nietykalności Marokka i zapobieżenie dalszemu krwi przelewowi.

Na wiadomość o wystosowaniu takiego protestu zażądał hiszpański poseł w Tangerze, by protest cofnięto. Dano mu odpowiedź, że niemożliwą jest rzeczą sprzeciwiać się wyraźnemu życzeniu sułtana, że jednak maghzen starać się będzie złagodzić tekst protestu.

Hiszpański prezydent ministrów, Maura, oświadczył dziennikarzom, że nota sułtana nie może wpłynąć na dalszy tok wydarzeń. Tak samo sądzą w kołach politycznych w Paryżu. Jest opinią kół dyplomatycznych, że Hiszpania ma prawo poruszać się wedle upodobania w obrębie Rifu, a Muley Hafid nie ma dość sił po temu, aby zagrodzić im drogę.

Muzułmanie bośniaccy przeciwko tryalizmowi.

Korespondent wiedeński wychodzącej w Nowym Sadzie «Zastave» miał w Wiedniu rozmowę z wydawcą i głównym redaktorem sarajewskiego organu muzułmanów «Musavat», Smaib-agą Dżemalovicem, który wyraził się o projekcie przyłączenia Bośni do Chorwacyi w następujący sposób:

«My, muzułmanie, jesteśmy jak największymi przeciwnikami przyłączenia naszego kraju rodzinnego do Chorwacyi i Sławonii i utworzenia jakiegoś tryalizmu. To byłoby oczywistą naganką na muzułmanów, bo wtenczas propaganda katolicka byłaby jeszcze zuchwalszą i rozleglejszą. Zamierzamy działać wszelkimi środkami legalnymi, żeby otrzymać autonomię Bośni i Hercegowiny. Cała ludność jest za autonomią, a jeżeli nasi władcy temu nie wierzą, niechaj urządzą plebiscyt. Walka będzie ciężka, a mam to przekonanie, że nasi władcy staną się powolniejszymi dopiero wtenczas, gdy spostrzegą, że jest w nas siła, a ja upatruję tę siłę w najostrzejszej i jak najwytrwalszej opozycyi przeciw dzisiejszemu reakcyjnemu rządowi».

Przez «reakcyjność» rozumie Smaib-aga Dżemalović widocznie katolicyzm. W rzeczywistości rzeczy mają się tak, że dotychczas obowiązuje w Bośni przepis zakazujący namawiać do porzucenia muzułmaństwa, a więc zakazujący propagandy chrześcijańskiej. Wypadki nawrócenia są też tak nadzwyczaj rzadkie, że o każdym rozpisuje się zaraz cała prasa bałkańska. Ale chrześcijanie są równouprawnieni politycznie, a że nastała znaczna immigracya inteligencyi katolickiej i że muzułmanie nie posiadają całkiem inteligencyi z cenzusem wymaganym do sprawowania urzędów publicznych, rządy kraju przeszły w ręce chrześcijan, a mianowicie tego ich odłamu, który rozporządza liczniejszą inteligencyą, t. j. katolików. Przewaga ta staje się siłą samych okoliczności z roku na rok większą.

Muzułmanie bośniaccy uchodzili zawsze nie za serbów, lecz za chorwatów (turków w Bośni całkiem niema) i piśmiennictwo ich owiane jest duchem narodowym chorwackim. Od kilku lat zmieniły się stosunki; względy wyznaniowe biorą górę, muzułmanie łączyli się z opozycyą serbską, a teraz stają wpoprzek ideałom narodowym chorwackim.

Jakież więc są obecnie narodowości?! Nowy przykład, jak na Bałkanie o politycznem ugrupowaniu ludności rozstrzyga religia, a poczucie narodowe jest jeszcze słabe w zasadzie i występuje silniej wtenczas dopiero, jeżeli łączy się z odrębnością wyznaniową.

Wojna jest nieunikniona.

—o—

Agitacya lorda K. Beresforda.

Admirał Karol Beresford, który od lat już nawołuje rząd angielski i parlament do najenergiczniejszej akcyi celem ubezpieczenia obrony krajowej i morskiej państwa przewagi, objechał tego lata Kanadę, gdzie z wielkiem powodzeniem prowadził agitacyę, a tymi dniami rozpoczął ją w Stanach Zjednoczonych i wygłosił w Nowym Jorku zasadniczą mowę. Wyjaśnił, dlaczego Anglia musi utrzymać swoją przewagę na morzach, potem przekonywał, że Anglia wojny nie chce. Wojna kosztowałaby 300 milionów f. st. i prawdopodobnie zabrałaby wiele tysięcy ludzi. Mimo to państwo utrzymywać będzie zawsze najpotężniejszą marynarkę, ażeby nikt się nie odważył zaczepić go.

Anglicy — mówił admirał — są najgłośniejsi w domaganiu się pokoju. Pokój powszechny będzie dla nich najkorzystniejszym, rozleje zarazem po całym świecie wyższy stopień cywilizacyi. Do tego też przyjdzie—lecz nie w bezpośredniej przyszłości. Chwila obecna jest dla Anglii groźną, niebo zachodzi krwawemi chmurami — a chodzi nie o co innego, tylko właśnie o Anglii przewagę. Nie wątpi lord Beresford, że Anglia wyjdzie z najbliższej wojny zwycięsko—i że w zabiegach o zdobycie powszechnego pokoju otrzyma pomoc Ameryki...

W końcu powtórzył: „Nieuniknione jest jeszcze jedno krwawe przesilenie, ale nie wątpię, że po niem nadejdzie epoka trwałego pokoju i bezprzykładnego w dziejach rozwoju cywilizacyi“.

Pisma nowojorskie stwierdzają, że audytoryum lorda Beresforda składało się z najwybitniejszych obywateli, głównie przemysłowców, których czas, oddany temu wiecowi, przedstawiał łączną wartość... 80,000 dolarów na minutę!

Listy warszawskie.

Pod smutną gwiazdą rozpoczął się sezon jesienny. Towarzystwo wpisów szkolnych zamknięte! A choć słaba iskra nadziei tu i owdzie tli się jeszcze, że fakt ten wywołany jakąś gorzką pomyłką, czy też nieporozumieniem—zostanie odwołany—to jednak jest to tylko nadzieja, a rzeczywistość pozostaje rzeczywistością. Kto wie, czy nie jest ona smutnem jutrem wesołych i jasnych dni czeskich?.. To też prędzej na miejscu będzie wzmianka o wzlotach awiatora pana Legagneux, jednego z uczestników konkursu w Reims. P. Rajchman, który z Filharmonii przeniósł działalność swą na awiatykę, postarał się o zaspokojenie ciekawości Warszawy w tym kierunku. Pierwszy jednak wzlot udał się nieosobliwie — nie przekraczając cyfry 7 metrów ponad ziemią—unosił się 25 sekund w przestworzu — wiatr silny przeszkodził dalszym próbom, a uprzejmy p. Legagneux skorzystał z tego, aby zapoznać publiczność z konstrukcyą swego „dwupowierzchniowego“ latawca. Cały aparat spoczywa na wózku o 4 kołach rowerowych, z przodu mając dwa dodatkowe koła dla łatwiejszego lądowania. Latawiec waży około 1,200 funtów, zakończony ogonem, złożonym z listew klinowych, związanych ukośnie drutami i skrzynką płócienną ze sterem, służącym do kierowania w prawo lub lewo. Drugi ster mieści się na przedzie skrzynki głównej i służy do wznoszenia się w górę lub na dół (gouvernail de profondeur). Całość przypomina bestyę apokaliptyczną, przed którą korzą się obecnie, oby z dobrym skutkiem, najruchliwsze umysły współczesne.

Czwarty wrzesień — stuletnia rocznica urodzin Słowackiego — odbił się sympatycznem echem na łamach niemal wszystkich tygodników. I tak: „Bluszcz“ wypuścił specyalny numer, poświęcony tej uroczystości, z ładnym wierszem Prażmowskiej „Sen matki“ na czele. W tym też czasie wystawił teatr Letni „Złotą Czaszkę“, a raczej fragmenty tego pięknego, choć niedokończonego dzieła. Wystawa drobiazgowo obmyślana, gra wyborna, zwłaszcza Rapackiego, były hołdem, złożonym pamięci mistrza.

Jednocześnie ze „Złotą Czaszką“, poznała Warszawa „Sędziów“ Wyspiańskiego. Sztuka ta wywarła ogromnie silne wrażenie, które odbiło się i w prasie, przyznającej jej wyższość nad „Bolesławem Śmiałym“. To też i dyrekcyi, i reżyseryi nie skąpiono uznania za koszty i trudy, poniesione przy wystawieniu tego dramatu. Na czoło zespołu wysunęli się: młoda, obiecująca, żywiołowa artystka p. Mirska w roli Jewdochy i znany Kijowowi z gościnnych występów p. Knake-Zawadzki.

Kamiński, który chorował przez czas dłuższy, wystąpi znów wkrótce w jednej z ulubionych swych kreacyi — Panu Dyrektorze.

Świetnie wypadł pierwszy występ świeżo zaangażowanej artystki sceny krakowskiej, p. Ordon-Sosnowskiej, w „Ich Czworo“ Zapolskiej.

Przełomową chwilę przebywa obecnie teatr Mały; głośno bowiem mówi się o rezygnacyi dyrektora Gawalewicza na rzecz Kazmierza Zalewskiego, dyrektora szkoły aplikacyjnej. Szkoda byłoby tyloletniej pracy autora „Mechesów“, jego oddania się sztuce, aby okoliczności miały go zmusić do opuszczenia posterunku, który sam stworzył. Jest to jeden dowód więcej, że dramat i komedya u nas nie mogą obejść się bez subsydyum. Wyraźnie o tem świadczy suma niedoboru, jaką daje teatr Rozmaitości; suma ta wynosi do 55 tysięcy rocznie. *Avis au lecteur!*

Po dniach czeskich mieliśmy japońskie. Podziwialiśmy drobną laleczkę, gdy umierała na różne sposoby. Wielka dramatyczna artystka Hanako, sukcesorka sławy Sady-Jakko, repertuar ma niebogaty i naiwnie prosty. Trzy sztuki: w jednej Hanako umiera od trucizny, w drugiej od sztyletu, w trzeciej od harakiri. Tańce, muzyka urozmaicają te, mało urozmaicone przedstawienia, mężczyźni wtórują tylko, pierwsze bowiem skrzypce trzyma malutka, niepozorna i brzydka bohaterka. Przedstawienia te, których było cztery, poprzedzała konferencya o sztuce japońskiej i teatrze Gawalewicza. Kobietom, jak wiadomo, długo był wzbronionym wstęp na deski sceniczne, później grywały, ale oddzielnie, same, bez mężczyzn, zaś zaledwie od lat dwudziestu ostracyzm ten został zniesiony i zabłysnęły wówczas te gwiazdki w kimono, subtelne, malownicze, mające w sobie dużo z dziecka i kotki... Dziwne wrażenie sprawia więc widok takiej małej istotki, gdy z najbardziej drobiazgowym realizmem odtwarza śmierć i cierpienie, to jedno też przemawia bezpośrednio do widza i wstrząsa...

K. Ł.

D'Annunzio o podróży powietrznej.

Jak to już donosił nasz korespondent z Brescii, sławny pisarz włoski Gabryel d'Annunzio brał udział we wzlotach, jadąc na aeroplanach Curtisa i Blériota. O wrażeniach, doznanych w czasie powietrznej podróży, d'Annunzio ze zwykłą sobie kwiecistością stylu opowiadał korespondentowi «Corriere della Sera» co następuje:

...Doznałem uczucia cudownego, uczucia wprost boskiego, którego opisać słowami niepodobna. Moment, w którym opuszcza się ziemię, ma urok niesłychany; wydaje się, jakby się odczuwało narodziny no-

Rodzina Juliusza Słowackiego.

(Notatka biograficzna).

Gdy w dniu 5 kwietnia 1849 r. na cmentarzu paryskim grudki ziemi, ręką nielicznej garstki przyjaciół rzucane, głucho uderzały o trumnę Juliuszową, rodzina Słowackich już prawie wówczas nie istniała...

Z męskich jej przedstawicieli żyło jeszcze wówczas tylko dwóch:—stryjeczny brat Juliusza—Władysław i syn Władysława—nieletni Wacław...

Władysław wkrótce potem zakończył życie samobójstwem, Wacław jako osiemnastoletni chłopak zginął w powstaniu 1863 r.

Na Wacławie rodzina Słowackich wygasła po mieczu i niemasz dziś w Polsce nikogo, ktoby nazwiskiem tem się szczycił.

Natomiast żyją jeszcze na Wołyniu potomkowie po kądzieli Erazma Słowackiego, stryja Juliusza a ojca Władysława i dziada Wacława Słowackich i o nich to słów kilka w notatce niniejszej podajemy.

— — — — — — — — — — —

Pierwszą o Erazmie Słowackim wiadomość umieścił w 225 numerze z r. 1860 „Gazety Codziennej“ doskonały znawca stosunków żytomierskich ś. p. Jan Prusinowski, a następnie p. Leopold Meyet szczegóły, dotyczące jego biografii, materyałami z własnych zbiorów poczerpniętymi w artykule p. t. „Słówko o Erazmie Słowackim, stryju Juliusza“ (Nr. 1 „Wędrowca“ za rok 1905) uzupełnił.

Erazm Słowacki, najmłodszy prawdopodobnie syn Jakóba i Małgorzaty z Zeydlerów, urodził się na Wołyniu w Dubnie d. 16 kwietnia st. st. 1781 roku, a kształcił się w szkołach krzemienieckich.

W bardzo młodym wieku, bo już w r. 1800 został komornikiem, czyli adwokatem przy Departamencie Cywilnym Sądu Głównego w Żytomierzu, gdzie w dniu 13 kwietnia st. st. 1812 roku poślubił Annę Rohozińską, a w parę lat potem, bo w r. 1815 nabył od Piotra Polanowskiego, starosty dąbrowskiego, majętność Iłłaczów, która stanowiła część dóbr Pisek do klucza leszczyńskiego w powiecie żytomierskim należących.

Początkowo adwokat, pod koniec życia swego został on członkiem Izby Kryminalnej Wołyńskiej z wyboru i mieszkał w Żytomierzu w domku, cienistym ogrodem otoczonym, który został zniszczony przy tworzeniu się dzisiejszej ulicy Mołczanowskiej.

W tym domku niejednokrotnie odwiedzał go Juliusz Słowacki.

„Nie był on—pisze Meyet—tak bliskim sercu poety, jak matka, jak siostry przybrane: Hersylia i Aleksandra Bécu, lub dziadostwo i wujostwo Januszewscy, z którymi zrósł się i przebywał niemal od chwili urodzenia; nie mniej jednak był Erazm Słowacki jedynym stryjem żyjącym i jedynym opiekunem Juliusza. W listach poety do matki i w jej korespondencyi z Odyńcem znajdujemy często wzmianki o Erazmie. W zbiorach swoich posiadam list Juliusza, dziecięcą ręką skreślony, może najwcześniejszy z jego autografów. Musiało być tych listów więcej, lecz przechowały się w Bibliotece Ossolińskich we Lwowie dwa tylko, z których jeden z Wilna z dnia 6 grudnia 1827 r., a drugi z czasów późniejszych, bo z Paryża z datą 14 marca 1845 r.“

I Erazm Słowacki nie był do pewnego stopnia obcym literackim aspiracyom rodzinnym...

I on wolny czas poezyi poświęcał, chociaż utworów swoich nigdy nie drukował.

Ojciec Juliusza, Euzebiusz, w poetyckim liście „Do brata Erazma“ z dnia 24 marca 1808 r. tak tego palestranta poetę charakteryzuje:

Szczęśliwyś: gdy w swej chatce siedzisz przy kominie
Bez trosków i żądz próżnych wiersz ci słodko płynie,
I gdy cię twoja Filis wieczorem zabawi,
Tysiąc wesołych myśli poranek ci stawi.
Lekkim malujesz pędzlem, jak twój niezrównany
Komornik jednem cięciem dwie zadaje rany;
I jak jednej ustawie posłuszny i sprzeczny,
Gdy prawa broni mieczów, on sam obosieczny.[1])

Z wiekiem, według świadectwa Prusinowskiego, Erazm Słowacki zdziwaczał, stał się nieco ekscentrycznym i wszystkie ławki swego ogrodu dwuwierszowemi sentencyami zdobił.

Powodem tych dziwactw były najprawdopodobniej nieszczęścia rodzinne, które dom jego ustawicznie nawiedzały.

Nad sadybą pana Erazma nieubłaganie zawisła śmierć... W krótkim stosunkowo czasie dziesięcioro dzieci umarło mu z suchot, z choroby, która w rodzinie Słowackich była chorobą dziedziczną.

Matka Juliusza p. Bécu tak pisze o tem w liście do Antoniego Edwarda Odyńca z dnia 13 października 1826 r.

„Odebrałam wczoraj list od Erazma Słowackiego, bardzo grzeczny i czuły, bo dowiedział się od Nowickiego, żem chora. Zawsze szacunku godna persona. Przeraził mię, donosząc mi, że trzecią córkę traci z suchot, dochodzącą do lat 14 lub 16.“

Zmarł p. Erazm już wdowcem 10 lutego st. st. 1840 r. zostawiwszy syna Władysława i córkę Felicyę.

Z rękopisów jego zachował się wiersz, napisany po stracie dziesiątego dziecka, którego autograf znajduje się w zbiorach p. Leopolda Meyeta.

Podajemy tego wiersza zakończenie:

O! role! które gramy na świata Teatrze,
Te, które ia spełniłem, te, na które patrzę,
Będą zawsze umysłu próżnem omamieniem,
Biegniemy za próżnością, goniemy za cieniem,
Zwodziemy się wiek cały, marami próżnemi,
I wreście Ziemi cząstka powraca do Ziemi.

[1]) Dzieła, Wilno, I. 4. str. 553.

Tam dopiero skromności iesteśmy przykładem,
Trumna wysokich marzeń, y żądz naszych składem
I ten, który na świecie zaledwie się mieścił
Którен się Panom Iego narodom obwieścił,
Po zaciętej o Berło wszechwładności woynie,
W obrębie trzechłokciowym zmieścił się spokoynie—
I iam błądził, y iam się nazywał szczęśliwym,
I ia sięż dałem zwodzić uniesieniom tkliwym,
I ia dumny z tych istot, co mię otaczały,
W nich widziałem me szczęście, w nich koloss mey chwały
Dziś! o Maro próżności, smutne przeznaczenie,
Tułam się sam, y nikłe wywołuię cienie.—

. . . .

Dalsze dzieje rodziny Erazma Słowackiego, o ile przechowały się w pamięci żyjących dziś jeszcze jego potomków po kądzieli, przedstawiają się, jak poniżej...

Tragizm, który nad domem pana Erazma zawisał, spełnił się aż do końca...

Syn jego Władysław, znany również z talentu poetyckiego („Narracye“ Kijów 1847 r.) zakończył życie samobójstwem i pochowany został w Brodach...

A potem przyszła burza powstaniowa i zabrała ostatniego męskiego potomka rodziny Słowackich...

Syn Władysława, Wacław zginął w powstaniu 1863 r.

Została tylko przy życiu jedna jego siostra na cześć wielkiego stryja nosząca imię Julii.

Wdowa po Władysławie Słowackim, Aleksandra z Witkowskich, która stała się właścicielką wszystkich pamiątek po Euzebiuszu i Juliuszu, zapisanych przez panią Bécu rodzinie Władysława, była osobą inteligentną i wykształconą, gorącą patryotką, z pietyzmem odnoszącą się do nieśmiertelnych tradycyi rodzinnych.

Jakiś czas po śmierci męża spędziła w Paryżu, potem mieszkała w Warszawie u siostrzenicy swojej p. Wiktoryi Kleczyńskiej, a, wróciwszy na Wołyń, zmarła w domu córki, już wówczas zamężnej, jako siedemdziesięciokilkoletnia staruszka i pochowaną została na cmentarzu w Cudnowie.

Jedyna córka Władysława a siostra Wacława, na którym skończyła się męska linia Słowackich, Julia, poślubiła w 1871 r. potomka znanej rodziny inflanckiej p. Klemensa Farensbacha-Faszowicza.

Klemens Faszowicz wraz z trzema braćmi należał do powstania 1863 r. Z nich Edward zginął w bitwie pod Miropolem, Justyn emigrował za granicę, gdzie zrobił świetną karyerę dyplomatyczną, jako poseł jednej z rzeczypospolitych amerykańskich przy Watykanie, Wincenty, ranny dwoma kulami i wzięty do niewoli, po roku więzienia wypuszczony został na wolność.

Losy Klemensa Faszowicza były nader tragiczne.

Zesłany po roku choroby i więzienia w Żytomierzu na Syberyę, po dziesięcioletnim prawie wygnaniu uzyskał od tobolskiego gubernatora na zasadzie mylnego, jak się okazało manifestu prawo powrotu do kraju.

Wrócił więc, ożenił się z Julią Słowacką i zamieszkał w Drennikach, a w kilka miesięcy po ślubie znowu został wzięty i zesłany w głąb Rosyi, gdzie wraz z nim i żona jego Julia mieszkała lat kilka w Marszańsku gub. penzeńskiej.

Po urodzeniu się syna Kazimierza wróciła p. Julia do zrujnowanych Drennik, a mąż jej jeszcze lat dziesięć na wygnaniu się tułał. I dopiero o wiele później otrzymał amnestyę.

S. p. Julia ze Słowackich Farensbach-Faszowiczowa umarła z dziedzicznej choroby rodzinnej — suchot i pochowaną została w Cudnowie na Wołyniu.

Dziś jedynymi potomkami rodziny Słowackich są jej dzieci p. Kazimierz Farensbach-Faszowicz, zamieszkały w Studenicy na Wołyniu, Jan Edward, siostra ich p. Jadwiga i najmłodszy brat Stanisław.

Edward Paszkowski.

wej sensacyi. Dotąd jeszcze pełen jestem doznanego wzruszenia; była to dla mnie chwila niezapomnianej błogości, jakiej nigdy przedtem nie zaznałem. Mógłbym ją porównać chyba z tymi momentami upojenia, które tak rzadkie są w życiu i które pozostawiają po sobie promienne wspomnienia. Gdy podróż się skończyła — ciągnął dalej d'Annunzio z właściwą sobie retoryką — wydało mi się, jakbym się zbudził ze snu, pełnego rozkoszy. W duszy mej panowało wszechwładnie uczucie niezwykłej i nieprzeczuwanej radości—szczęście zachwytu.

...O niczem więcej teraz nie myślę, jak tylko, by znowu szybować po przestworach. Żądza ta stała się dla mnie potrzebą—nową, najsilniejszą ze wszystkich namiętnością; pragnę zostać awiatorem—wszystkie zarzuty, które niegdyś czyniłem aeroplanom, rozproszyły się zupełnie wobec rzeczywistości. Myślałem dotąd, że wstrząśnienie przy wzbijaniu się w powietrze może być niemiłe i że w pełnym już locie szum motoru może drażnić nerwy. To nie prawda! Wstrząśnienie jest lekkie; szum motoru, którego się tak obawiałem, gubi się zupełnie w przestworach nieskończoności — nietylko nie drażni, ale koncentruje niejako wszystkie sensacye, dostarczając nowego źródła rozkoszy.

Wszystkie wrażenia lotu są zupełnie nowe, nieznane, odmienne; w chwili wzbijania się w powietrze doznaje się lekkiego zawrotu głowy—niezwykłej sensacyi znajdowania się w próżni. Wydaje się przez chwilę, że utraciło się fizyczną wagę, że jest się samemu zdolnym do wolnego lotu. Z chwilą porzucenia ziemi, pozostawia się za sobą — materyę, jest się naprawdę przemienionym, zeteryzowanym.

...Czyż mowa ludzka oddać może czar przelotnych pejzażów, widzianych z góry, jakby w śnie fantastycznym?... Pragnąłbym kiedyś wznieść się w przestwory przynajmniej na sto metrów wysokości. Byłoby to z pewnością upojenie szału. Porzuciłbym wszystko, by się poświęcić awiatyce i zazdroszczę z całego serca ludziom, którzy ją uczynili celem swego życia.

«Corriere della Sera» zamieścił ten patetyczny «wybuch» poety bez komentarzy. Publiczność włoska jednak oswojona jest już z «manifestami» d'Annunzia i wie doskonale o tem, iż «najgórniejsze» jego zachwyty komponowane są na zimno i z całą świadomością reklamy.

Zaden z nich nie był na biegunie.

—)oo(—

Dr Wilhelm Meyer przyrodnik niemiecki jest stanowczo zdania, że ani Cook, ani Peary nie dotarli do punktu geograficznego bieguna. Obaj podróżnicy tylko przez stwierdzenie pozornej wysokości słońca za pomocą sekstansu mogli obliczyć, gdzie się znajdowali. Zarówno bowiem dn. 21 kwietnia 1908 roku, jak dnia 6 kwietnia 1909 roku, a więc w dniach, gdy Cook, względnie Peary, znajdowali się na biegunie, panował tam półroczny dzień, słońce nie zachodziło, a nie można było radzić się gwiazd, z pomiędzy których gwiazda polarna mogła dać najlepszą odpowiedź.

Ta gwiazda musiała tam błyszczeć prawie dokładnie nad głowami szczęśliwych przybyszów, a naokoło niej obracać się musiało całe niebo, jak olbrzymi karuzel. Tak też czyniło słońce, którego płonący krąg toczył się wzdłuż całego horyzontu, nie ozbliżając się ku niemu nigdzie podczas całego biegu dziennego. Cook, przy swoim przybyciu na biegun miał słońce na 11 stopni 48 minut ponad horyzontem, pomijając tak zwane atmosferyczne łamanie się promieni, skutkiem którego wszystkie gwiazdy pozornie tem wyżej wznoszą się nad horyzontem, im bliżej niego w rzeczywistości się znajdują. W ten sposób słońce na horyzoncie tak dalece się podnosi, iż wydaje się, jakoby nastąpił rzeczywisty wschód, gdy słońce znajduje się jeszcze zupełnie pod horyzontem.

To łamanie się promieni ulega w pobliżu horyzontu nieregularnym wahaniom, a nawet przy większych wysokościach, gdy temperatura jest bardzo niska, albo bardzo wysoka, za mały mamy zapas doświadczeń, ażeby uczynić obliczenia w tym wypadku choćby na minutę łuku. Uwzględnić także należy niepewność samych spostrzeżeń. Trzeba podczas nadzwyczajnego mrozu trzymać sekstans wolno w ręku, tudzież skostniałemi palcami, okrytemi grubą rękawicą o dwóch palcach, regulować delikatne śrubki. Dodać więc należy możliwość omyłki znowu o drugą dalszą minutę, zwłaszcza, że sekstans nie posiada nawet dokładnej podziałki. A wreszcie zapytać należy, czy rzeczywisty horyzont, od którego trzeba było czynić pomiary, był znany. Cook powiada, że zabrał z sobą tak zwany sztuczny horyzont, czyli miedniczkę, zawierającą rtęć, w której odbija się horyzont. Ale rtęć przy temperaturze podbiegunowej tężeje, albo też w każdym razie traci swoją ruchliwość. I oto nowa niepewność.

Wobec tego twierdzę, że w owych okolicach jeden pomiar nie może określić szerokości dokładniej, niż na 2 lub 3 minuty. Nansen przy obliczeniu swojego najbardziej ku północy wysuniętego punktu omylił się na swoją korzyść o 10 minut, jak to później stwierdzono. To znaczy, że do bieguna miał o 18 kilometrów dalej, niż to naówczas obliczył. Przez powtarzanie pomiarów można powiększyć dokładność, pozostanie jednakże niepewność skutkiem łamania się promieni. Jedna minuta na biegunie znaczy 1860 metrów, a więc prawie dwa kilometry. Nie ulega więc wątpliwości, że bez dłuższego pobytu na biegunie i bez częstszych pomiarów za pomocą dokładniejszych przyrządów, nie można stwierdzić stanowczo, czy się było na biegunie. Można tylko w najlepszym razie oznaczyć zbliżenie się do bieguna w okręgu 2 do 3 kilometrów.

Jeżeli d-r Cook opowiada, że wedle swoich pomiarów znajdował się tylko w oddaleniu 14 sekund od bieguna, co wynosi około 430 metrów, i że następnie, przebywszy tę małą odległość, musiał stanąć na biegunie, lub tuż koło niego — to przecenia ogromnie dokładność swoich obliczeń i zdradza niezupełną znajomość przyrządu mierniczego, który mógł mieć błędy. Z powodu tych niepewności i niedokładności mógł Peary wedle swoich obliczeń być rzekomo na biegunie, a nie znaleźć śladów Cooka, gdyż biegun Pearego mógł o kilka kilometrów być oddalony od bieguna Cooka.

Gdzie leży biegun rzeczywisty, nie dowiemy się nigdy, ponieważ niema tam lądu, na którym zbudowaćby można obserwatoryum, które po kilkumiesięcznej pracy mogłoby oznaczyć punkt, w którym oś ziemi dotyka swoim końcem jej powierzchni. Ale i w tym wypadku pomyłka wyniesie 2 lub 3 metry. A trzeba jeszcze dodać, że oś ziemska nieustannie się porusza, skutkiem czego w niewielu latach zmienia swoje miejsce o 10, a nawet więcej metrów. Spostrzeżono, że zwłaszcza w latach, obfitujących w trzęsienia ziemi, oś ziemska silnie się waha. Nikt więc nie wie, gdzie jest dokładny punkt bieguna.

Z prasy rosyjskiej.

Co robić z Finlandyą? — zapytuje pan Mienszykow, nawiązując swe rozmyślania do obchodzonego niedawno jubileuszu.

«Potrzeba tu *realnych* zarządzeń, które w ten lub inny sposób mogłyby rozwiązać sprawę finlandzką. W rzeczywistości stoi obecnie przed nami taki dylemat: albo *zupełna niezawisłość* księstwa, albo *zupełna podległość*. Inna alternatywa — szeroka autonomia—już jest wypróbowana i, jak większość kompromisów, nie osiągnęła pożądanego celu — zgody. Jeżeli nie jesteśmy przygotowani do żadnego z tych rozsądnych sposobów, tedy pozostaje to, o czem mówiłem w ciągu tylu lat. Nie zmieniając ani litery w zasadniczych dokumentach naszych i finlandzkich, nałoży się przytrzymywać *ich sensu* i spełniać swe «władne posiadanie» zapomocą sposobów, ogólnie w podobnych razach stosowanych. Potrzeba podwoić, a jeszcze lepiej potroić wojska w Finlandyi i zabezpieczyć się tam zapomocą fortec i zapasów wojennych. Potrzeba nietylko zwiększyć ilość, ale także — polepszyć *jakość* naszego wojska w tym kraju. Piszą do mnie, że jakimś cudem pod postacią żołnierzy rosyjskich wysyłają do Finlandyi znaczny procent polaków, łotyszów, żydów, t. zn. żywioł w armii najniepewniejszy. Jeżeli jednak jest to prawda, to dokąd idziemy i co nam przyszłość przyniesie?»

Mienszykow spodziewa się strasznych kataklizmów politycznych.

P. Clemens omawia na łamach „Rieczi" „sejm studencki" w Zakopanem. W artykule jego czytamy między innemi:

«Żadne represye, bodaj uwieńczone zupełnem «zwycięstwem», nie są w stanie zniszczyć a nawet zmniejszyć potrzeby wolnej i niewynaradawiającej szkoły. Można zwyciężyć bojkot albo strajk, ale bez poważnego kompromisu z polskiemi słusznemi i naturalnemi żądaniami nie można nigdy pogodzić polaków z antynarodową pedagogią.

«Dość byłoby postawić polskie prywatne szkoły średnie w sytuacyi gimnazyów niemieckich z kraju Nadbałtyckiego lub Petersburga, bodaj z jak największemi gwarancyami wykładów języka rosyjskiego i historyi, dość otworzyć ujście dla zgnębionej nauki polskiej przez dopuszczenie wykładów polskich na uniwersytecie bodaj na katedrach docentów prywatnych, dość byłoby dowieść czemkolwiek, że język i pragnienie całego narodu nie są obojętne — a jest rzeczą bardzo możliwą, że się stworzy łożysko, po którem popłynie spokojne, normalne, nikogo nie prowokujące życie szkolne w Królestwie».

„Nowoje Wremia" naturalnie ogromnie życzliwie opisuje przebieg uroczystości we Frederikshamn.

«Wieczorem odbył się bal. Szwedzkie rodziny i panienki, które zwykle chętnie odwiedzały klub oficerski i bywały na wieczorach tańcujących, na ten raz się nie stawiły — i jak mówiono pod sekretem dobrym znajomym — uczyniły to, ażeby się nie znaleźć w gazecie, jako niepatryotyczne. W ten sposób dwie miejscowe małe gazetki, jak zresztą w całej Finlandyi, trzymają w szachu ludność miejscową a dziennikarze w Finlandyi odgrywają, zdaje się, taką samą rolę, jak księża-spowiednicy w Kraju Zachodnim i w Polsce».

Jak to ze złości gada się czasem od rzeczy! (j).

Z ŻYCIA ROSYJSKIEGO.

⊙ W związku narodu rosyjskiego panuje zamieszanie. Prezesi oddziałów, odeskiego — Konownicyn i moskiewskiego — Oznobiszyn, każdy z osobna, ogłosili się głównymi prezesami związku, motywując swoje postanowienie tem, że Dubrowin jest chory, a główna rada związku jest do niczego. Ze swej strony rada związku wydała okólnik, zagrażając wydaleniem ze związku tym, którzy usłuchają Konownicyna lub Oznobiszyna.

⊙ Kontroler państwowy złożył w Dumie sprawozdanie z działalności komisyi, która sprawdzała rachunki wydatków na wojnę japońską. Wiele bardzo pozycyi jest bez żadnych dokumentów. Tak np. z ogólnych wydatków intendentury (1,100 mil. rb.) sprawdzono 262 mil., a w tej sumie znaleziono przeszło 14 milionów rb. wydatków «wątpliwych».

⊙ Puryszkiewicz projektuje urządzić w początku października zjazd związku Michała Archanioła i posłów do Dumy z prawicy. Puryszkiewicz ma odczytać referat o działalności prawicy i związków nacyonalistycznych.

⊙ Dnia 8 września odbyło się drugie zgromadzenie przedwyborcze w Petersburgu. I to zebranie zostało rozwiązane przez komisarza policyi po przemowie kandydata lewicy. Sokołowa, który nadmienił, że wyborcy «powinni wybrać socyal-demokratę, ponieważ jest on reprezentantem proletaryatu, któremu zawdzięczać należy strajk 1905 r. i manifest d. 17 października».

Z Finlandyi.

Podobno w czasie ostatniej bytności generała Bekmana w Petersburgu rozstrzygnięto w ostatecznej formie sprawę udziału Finlandyi w wojennych wydatkach Rosyi. W tych dniach zostanie w tej kwestyi ogłoszony rozkaz Najwyższy.

Z ważniejszych objawów prawodawstwa finlandzkiego ostatniej doby wypada tu zanotować uchwaloną przez specyalną komisyę sejmu normę godzin pracy na fabrykach i wszelkiego rodzaju przedsiębiorstwach. Maximum godzin pracy oznaczono na 57 godz. w tygodniu i 10 w ciągu doby.

Robotnicy powyżej lat 18 mają prawo pracować wzwyż tej normy—10 godzin tygodniowo. Dla robotników od 16 do 18 lat ustanawia się 8 godzinny dzień pracy, poniżej zaś 16 lat—6 godzinny. Projekt ten ma w sejmie zapewnioną większość.

Nasza hodowla koni.

Sławuta i Antoniny.

Wobec nowo utworzonego związku hodowców koni w gub. wołyńskiej, zaznaczyć należy, że plotka, jakoby stado sławuckie „upadało" jest niedorzeczną. Podczas jarmarku staro-konstantynowskiego, właściciel stada sławuckiego upoważnił mnie, bym zwiedził stadninę. Równocześnie zaprosił mnie głównozarządzający stadami J. hr. Potockiego, rotmistrz p. F. Löffler do Antonin. W Antoninach zastałem komisyę austryacką, wysłaną od ministeryum w celu zakupu ogierów i klaczy arabskich, dla głównego sztabu zarodowego w Radowicach (Radautz). Komisyę przedstawiali: Główno zarządzający stadami radowickiemi major Wacław Wolff czech i starszy weterynarz Franciszek Maletz, morawianin. Trzeci członek komisyi br. Enis nie przybył z powodu niedyspozycyi. W Antoninach przedstawiono nam: Klaczy arabskich 36, folblutek angielskich 9, anglo-arabskich i pół krwi 14. Ogierów stadnych wywodowych arabskich 2, folblutów ang. 2, anglo-arab. 1. Obejrzeliśmy wszystkie konie i młodzież szczegółowo. W stajni myśliwskiej stoją 44 konie myśliwskie i 24 zaprzęgowych. Major Wolff, niezwykły znawca, orzekł: „Długo i daleko szukaćby trzeba, by znaleść podobnie wyborową hodowlę, jak w Antoninach" — Niestety, ogiery z tego znakomitego stada wychodzą przeważnie za granicę do Austryi, Niemiec, Hiszpanii, Włoch, i nad Don, do stadnin kubańskich stowarzyszonych prywatnie (sic!!). Szczegółowy opis stada antonińskiego znajdą sz. czyt. w „Gaz. roln." Erywańska Nr. 16 Warszawa—z załączonymi fotografiami czołowych ogierów.

Z Antonin zawiózł nas p. Löffer do Chrystówki, majątku R. ks. Sanguszki, gdzie stoi główna stadnina i na przyległy folwark, gdzie stoją wzorowo młode klaczki.

P. Loffler ma powierzony sobie główny nadzór nad stadniną sławucką. W ciągu dwóch dni przedstawiono nam pojedyńczo: 71 matek, młodych klaczek 96, ogierków 1—4 l. 84. W Sławucie wywodowych ogierów 7, swego chowu 67=322 koni!

Klaczami byliśmy zachwyceni, młodzież nie wypasiona, lecz dobrze wyrosła. Wśród ogierów sławuckich znajdzie każdy hodowca, nawet wybredny, odpowiedniego stadnika. I tutaj, jak w Antoninach, ogiery czołowe rozchodzą się za granicę.

W Królestwie spotykamy jeszcze w większych stadninach krew koni „sanguszkowskich", lecz ogierów już bardzo mało i to przeważnie stare, około 20 letnie. Krąży jeszcze jedna plotka i ta, jakoby teraźniejsze konie sławuckie traciły nogi wcześnie, Nie widziałem w Sławucie ogierów na słabych i „ruszonych" nogach. Stado sławuckie, jak miało, tak ma ogiery dzielne, kresy natomiast coraz mniej mają hodowców wytrawnych.

A. Wilkoński.

Czem opalać mieszkania służby folwarcznej w okolicy bezleśnej?

Zastosowanie łozy koszykarskiej.

Wystawiłem w Płoskirowie parę garniturów mebli koszykarskich, u mnie wyrabianych, które w bliższej i w dalszej okolicy cieszą się dość wielkim popytem, a były nagrodzone kilku medalami na wystawach w Winnicy, a nawet w Odesie. Pragnąc rozwinąć powyższą fabrykę na wielką skalę, pozakładałem prawidłowe plantacye łozy koszykarskiej w kilku folwarkach.

W pierwszych latach zaledwie nastarczyć mogłem łozy dla wyrobu mebli koszykarskich, gdy wszakże nastały dnie „wolnościowe", starsi chłopcy warsztat opuścili, młodszych rodzice zabrali, zostało zaledwie kilku, musieliśmy fabrykę mebli zredukować do minimum. Na plantacyach łoza poprzerastała. Użyłem część onej na oplatanie częstokołów, sposobem na Wołyniu praktykowanym. To wszakże mi się nie udało. Patyczki są tak łakomym kęsem dla dzieci wiejskich w kraju bezleśnym, iż ustrzedz taki wyplatany częstokół w ciągu zimy w sąsiedztwie wsi jest absolutnie niemożliwem.

Nastąpiła straszna zima zeszłoroczna, pamiętna dla naszych gospodarzy. Czem tu mieszkania parobków opalić?

Drzewo strasznie drogie, do węgla piece ich nie przystosowane, torfu przygotowaliśmy za mało. Słoma na wagę złota. Co tu robić? Wyciąć w pień łozinę.

I poczciwa łoza koszykarska dała tyle i tak dobrego materyału opałowego, żem postanowił zrobić następującą próbę. Na łąkach najlichszych zaprowadzić płodozmienne gospodarstwo łozy koszykarskiej „olbrzymiej"—*salix gigantea*, na opał. W tym celu zamierzam najlichsze nizinne nieużytki okopać rowem, by ustrzedz od tak wrogiego dla plantacyi wypasania przez bydło i konie.

Następnie chcę pokopać rowy równoległe, na których wysadzę sztobry łozy olbrzymiej. Wycinać ją będę co kilka lat po pierwszym mrozie, trzymając się tak w sadzeniu, jak i ścinaniu łozy przepisów, zawartych w wybornej, a tak dowcipnej broszurze hr. K. Zamoyskiego („O kulturze wierzby koszykarskiej"—Warszawa, 1887).

Przekonany jestem, że zdobędę w ten sposób znaczną ilość doskonałego materyału opałowego dla służby folwarcznej, która mi oświadczyła, iż dla gotowania strawy i pieczenia chleba łoza okazała się doskonałą. W kraju cywilizowanym, kulturalnym, poprzeżynanym drogami, przy cenach normalnych na łozę koszykarską byłby to może opał zbyt drogi. Ale u nas, gdzie oprócz pszenicy i buraków zbyć cokolwiekbądź jest tak nadzwyczajnie trudno, myślę, że łoza na opał prawidłowo sadzona i prawidłowo wycinana opłaci się sowicie, zwłaszcza, jeśli z tem połączymy robienie pasów ochronnych łozowych na polach od wiatrów i zawiei śnieżnych. Ale jest to u nas muzyka przyszłości, ściśle złączona z tym kardynalnym warunkiem wszelkiej prawidłowej gospodarki: poszanowaniem własności.

Rzuciwszy tych kilka myśli w kwestyi łozy, użytej jako opał, upraszam najuprzejmiej łaskawych czytelników, interesujących się tą sprawą, o danie mi swej rady i wypowiedzenie zdania w danym przedmiocie.

Jan Narkiewicz Jodko.

Z życia prowincyi.

Sławuta *we wrześniu*.

Sezon leczniczy w Sławucie zakończył się jak zwykle bardzo wcześnie, bo prawie w połowie sierpnia, a chociaż do dziś dnia mamy śliczną i stałą pogodę, jednakże z kuracyuszów pozostało zaledwie kilku maruderów. Szkoda to wielka, gdyż jesień u nas daleko więcej sprzyja kuracyi klimatycznej niż lato—często chłodne i dżdżyste.

Sezon tegoroczny zaliczamy do najbardziej udanych, jak ze względu na stałą pogodę, tak też i ze względu na liczny zjazd kuracyuszów i letników. Ale... chociaż ogólna cyfra przyjezdnych jest dość poważna—to *quantitas* takowych dużo pozostawia do życzenia; z roku na rok zmniejsza się u nas liczba zamożnych letników, t. j. ta klientela, która zwykle daje impuls do rozwoju każdej miejscowości leczniczej. Przyczyną tak niepożądanego zjawiska są ważne usterki w urządzeniu naszej stacyi klimatycznej, które grożą zupełnym upadkiem uzdrowiska, jeżeli nie zostaną usunięte jaknajprędzej. A więc primo—potrzeba usunąć samowolę dorożkarzy, którzy są zupełnymi panami sezonu i którzy literalnie sprzedają kuracyuszów właścicielom prywatnych mieszkań, pobierając za to 20 proc. i nawet 30 proc. od miesięcznej opłaty i rozmieszczając chorych według swego upodobania i osobistych korzyści; Secundo, usunąć potrzeba konkurencyę samych właścicieli pomieszkań i tanich kuchni, gdyż oni, chcąc mieć lokatorów i klijentów jak najwcześniej i jak najwięcej, przepłacają dorożkarzy i obniżają cenę miesięcznego utrzymania do niemożliwego minimum, wskutek czego karmią swych gości źle, obsługują jeszcze gorzej, a po skończonym sezonie, nic mając zysków nie są w stanie zaprowadzić żadnych ulepszeń w swej gospodarce.

Największą jednak przeszkodą, tamującą zupełnie rozwój uzdrowiska, jest ciągła wojna między dwoma zakładami kumysowymi, cierpią na niej najwięcej kuracyusze i wielu z nich, zniechęciwszy się rozmaitemi przykrościami, ucieka ze Sławuty, ci zaś, co pozostają, wywożą bardzo niemiłe wrażenia i nie czują potem najmniejszej ochoty do powrotu w roku następnym.

Dużo innych braków mógłbym tu wymienić, ale ograniczę się jeszcze tylko do jednego; jest nim brak wszelkich rozrywek w porze sezonowej i jako konsekwencya tego —straszliwe nudy. Nic dziwnego, że kuracyusz po 5— 6 tygodniami bytności w Sławucie— wyjeżdża od nas jak najprędzej, a przeprowadzenie w tych warunkach kuracyi dłuższej staje się rzeczą wprost heroiczną, na którą mało kto może się zdecydować. Tak naprzykład w okresie bieżącego sezonu mieliśmy jeden tylko koncert i jedno przedstawienie amatorskie w sali zakładu kumysowego i dwa razy pokaz kinematografu w sali pensyonatu d-ra Tarnowskiego. I jeszcze jeden brak—brak pomieszkań urządzonych z większem uwzględnieniem potrzeb i wygód wybredniejszej publiczności; mówię tu przeważnie o lokalach prywatnych, urządzonych bardzo prymitywnie. Wszystko to bardzo pięknie, powiesz mi czytelniku, ale któż ma się zająć usunięciem tych braków, kto zechce wykonać rozmaite ulepszenia? Otóż, zdaje mi się, że rolę taką powinno przyjąć na siebie społeczeństwo sławuckie, a przynajmniej ta jego część, która zainteresowana jest w sprawach uzdrowiska. Potrzeba stworzyć „Stowarzyszenie osób sprzyjających rozwojowi Sławuty, jako stacyi klimatycznej"; stowarzyszenie to może dopiero przeprowadzić odpowiednie reformy, zebrawszy na ten cel pewny kapitał; inaczej wysiłki osób pojedyńczych nigdy do pożądanego celu nie doprowadzą.

O założeniu takiego towarzystwa niech pomyślą ci, komu dobro i rozwój uzdrowiska leży na sercu.

Tyle o ubiegłym sezonie. Co zaś do życia towarzyskiego w Sławucie, to takowe w porze letniej zwykle zamiera i dopiero jesienią zaczyna się ożywiać, dobiegając w porze zimowej, do najwyższego napięcia; nawet tak ruchliwe i ożywione zwykle posiedzenia oficyalistów rolnych, pracowników i stowarzyszenia spożywczego latem mało są uczęszczane. Obecnie mamy nadzieję, że sezon zimowy będzie bardzo urozmaicony, a to z powodu mającej być otwartej, jak już wspominałem, 4 o klasowej szkoły handlowej, stanie się on niezawodnie centrem ruchu społecznego, a młodzież wniesie do towarzystwa naszego nowe siły i nową energię, której tu nam właśnie brak był wielki.

Piękna jesień sprzyjała bardzo rolnikom, zbiory zboża i siana udały się doskonale, a chociaż wydatki są mniejsze, niż się spodziewano, zawsze jednak ten rok w porównaniu z ubiegłymi jest bardzo dobry, urodzaj owoców również obfity, siejba idzie nieźle i ludziska teraz trochę lżej oddychają i weselej patrzą w przyszłość. A że od rolnictwa zależą wszystkie prawie gałęzi naszego przemysłu— sezon zimowy zapowiada się ruchliwy i ożywiony.

Novus.

BIBLIOGRAFIA.

— «Młodzież polska w uniwersytecie kijowskim przed r. 1863» p. Maryana Dubieckiego. Kijów, nakład księgarni Leona Idzikowskiego.

— «Wśród skagów Szwecyi i fiordów Norwegii» p. Jadwigę Warnkównę. Warszawa. Gebethner i Wolf. Kraków, S. Gebethner i S-ka, 1909.

— «Gospodarstwo domowe» p. Martę Narkowską. Warszawa, 1909. Nakład, jak powyżej.

— «Dzień sądu» p. St. Przybyszewskiego («Synów ziemi» część wtóra). Warszawa, 1909. Nakład, jak powyżej.

— «Wskazówki dla robotników rolnych, udających się do Francyi. Nakład Polskiego Tow. Emigracyjnego.

— «D'Emigration ce qu'elle est et ce qu'elle veut en France». Nakład, jak powyżej.

— «Wychowanie w domu i szkole», czasopismo pedagogiczne. Treść № 6: L. Zarzecki. W sprawie kierowników szkół.—D-r L. Wernic. Fizyologia przestrachu.—W. Ciot Mazowiecka. Rysunki i kultura. — M. Rudnicki. Przyczynek do kwestyi czytelnictwa młodzieży szkolnej. — S. Studnicka. Ogólne zasady «Chowanny» Trentowskiego, ich postępowość i żywotność (dok.). —W. Osterloff. Myśli i uwagi o wychowaniu domowem (ciąg dalszy).—D. Zylberowa. Badania inteligencyi metodą Bineta. — Recenzye. D-r Roman Pilat. «Gramatyka języka polskiego» przez d-ra S. Szobera. — J. Chrząszczewski i W. Haberkantówna. Opowiadanie przyrodnicze. II. Łąka przez S. Łaganowskiego. W. Murcho. Pogadanki przyrodnicze. Rok I, część I, przez K. Chmielowskiego. Przegląd czasopism. Z literatury obcej. — Luźne kartki. — Z Towarzystw naukowo-pedagogicznych. — Odezwa w sprawie gier ruchomych naszego ludu.—Kronika. — Autoreferaty.—Bibliografia.—Ogłoszenia.

— «Przegląd Narodowy», zeszyt sierpniowy zawiera: Zygmunta Balickiego «Zachowanie typu narodowego», — Cezara Biernackiego «Hołdy pruskie podług źródeł dziejowych», — Jerzego Gościckiego «Reforma samorządu wiejskiego w Rosyi a gmina i gromada w Królestwie Polskiem», — Henryka Boguskiego «Juliusza Słowackiego: Testament mój», — A. Sadzewicza «Przegląd spraw polskich», — R. Wasiutyńskiego «Przegląd polityki zagranicznej»,—Z prasy.—Bibliografia.

— «Jan Lorentowicz». Młoda Polska, cz. II. Stanisław Przybyszewski. Władysław St. Reymont. Warszawa, 1909. Księgarnia St. Sadowskiego, str. 208. «Nowości Literackie» tom XIX i XX.

— «Kwartalnik Historyczny». Rocznik XXII. Zeszyt 3-ci 1909 r. Treść: «Lwów w 1848 roku», przez Piotra Stebelskiego. «O Rusi normańskiej jeszcze słów kilka», przez A. Brucknera. «Miscellanea»: I) «Testament Piotra Wedeliciusza z Obornik i jego żony Otylii», przez Jana Ptaśnika. II. «Pamiętnik marszałka Stanisława Lubomirskiego z czasów konfederacyi barskiej», przez K. M. Morawskiego. III. «Przyczynek do polityki austryackiej w czasie wojny polsko-rosyjskiej w roku 1792», przez A. I. Brawera. IV «List Napoleona do gen. Sokolnickiego», przez Emila Kipę. «Recenzye i Sprawozdania». «Bibliografia historyi powszechnej» przez Ed. Barwińskiego. «Bibliografia historyi polskiej», przez tegoż. «Kronika», przez tegoż. «Polemika».

— «Przegląd Polski». Wrzesień—1909 roku.

Spis rzeczy: I. «Trylogia Dubrownicka», przez hr. Iwona Vojnović'a z chorwackiego Heleny d'Abancourt de Franqueville. Część III. «Na terasie». Dramat. II. «Zajęcie Rzeczypospolitej krakowskiej w 1836», przez d-ra Ernesta Łunińskiego. III. «Julian Klaczko» (ciąg dalszy), przez Stanisława Tarnowskiego. IV. «Listy z Francyi: XV» (dokończenie), przez Konrada Ostrowskiego. V. «Kronika Literacka». VI. «Teatr krakowski» przez A. E. Balickiego. Opera w Krakowie, przez d-ra Zdzisława Jachimeckiego. VII. «Przegląd polityczny», przez . . VIII. Feliks hr. Czacki. Wspomnienie pośmiertne, przez Stanisława Tarnowskiego.

— «Świat Słowiański». Zeszyt podwójny, za sierpień i wrzesień. Treść:

«Ljudevit Gaj», przez Tadeusza St. Grabowskiego. «Słowianie wobec Rosyi i Austryi», przez Bolesława Lutomskiego. «O cerkwi wschodniej i ruchu katolickim na Rusi», przez Edwarda Woronieckiego. «Ludność polska we wschodnich i środkowych Żupaństwach Górnych Węgier», przez G. Smólskiego. «Chorwat na morzu», przez T. S. G. «Modernistyczna literatura czeska», przez d-ra Miloslava Hyska. «Z przeszłości słowianofilstwa w Polsce» (z lat 1829, 1835 i 1842), przez Edwarda Kołodziejczyka. «Dr Kramarz na tle neoslawizmu», przez d-ra Feliksa Konecznego. Przegląd prasy słowiańskiej obejmuje prasę: ruską, rosyjską, czeską, słowacką, słowiańską, chorwacką, serbską, bułgarską. Zeszyt zamyka wyczerpująca kronika.

Wybory do Rady Państwa.

Przypominamy pp. wyborcom, że

terminy wyborów

naznaczone są

dla Podola — na 15 września

dla Ukrainy — na 18 września

dla Wołynia — na 25 września

Niech wszyscy staną do urn wyborczych!

Niech każdy spełni swój obywatelski obowiązek!

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 13 (26) Eugenii P. [illegible]
Jutro 14 (27) *Podwyższenie Krzyża Św.*

Wschód słońca godz. 5 m. 52
Zachód słońca godz. 5 m. 49
Długość dnia godz. 11 m. 57

— **Z Towarzystwa dobroczynności.** W poniedziałek dn. 14 września o godz. 12-ej w południe odbędzie się zebranie pań kuratorek i panów kuratorów Towarzystwa. Tegoż dnia o godz. 8-ej wiecz. odbędzie się zebranie Zarządu.

— **Otwarcie nowego lokalu P. T. G.** W najbliższą sobotę, 19-go b. m. odbędzie się otwarcie nowego lokalu P. T. G. przy Kreszczatiku na rogu Proreznej. Zapisy na wspólną kolacyę przyjmują się do czwartku w lokalu P. T. G, oraz u pp: Lisickiego, Kleczyńskiego, Wilczkowskiego i Bromirskiego.

— **Z Tow. Mił. Sztuki.** Onegdaj przyjechał do Kijowa dla objęcia posady reżysera teatru polskiego p. Aleksander Staniewski, artysta dramatyczny teatru poznańskiego i wileńskiego. Nowy kierownik naszej sceny został w niezmiernie pochlebnych wyrazach zalecony zarządowi przez dyr. Teatru Lud. w Krakowie, p. E. Rygiera, jako utalentowany i wykształcony artysta o wyższych aspiracyach, posiadający dużo szczerego zapału i umiłowania sztuki. W przyszłym tygodniu zarząd zamierza zaprosić dla wspólnej narady całą miłośniczą drużynę, o dniu będzie ogłoszenie w „Dzienniku Kijow." Tymczasem zarząd kończy układy z kilku wybitnymi zawodowymi artystami i artystkami, zaproszonymi do składu trupy. Przedstawienia teatralne mają się zacząć w pierwszych dniach października.

— **„Przytułek dzienny".** Praca na niwie społecznej daje nam często gorzkie rozczarowanie i przykre niespodzianki. Często owoce zabiegów i energicznej pracy jednostek udaremnia nieszczęśliwy zbieg okoliczności lub złośliwość ludzka.

Podobny wypadek zachodzi obecnie w przytułku „Sekcyi miejskiej" Koła kobiet polek. Założony i utrzymywany wzorowo pod każdym względem dzienny przytułek dla dzieci najmniejszych i najbiedniejszych, jest prawdziwem dobrodziejstwem dla biednych, wydziedziczonych, ciężko pracujących na kawałek chleba. Wszak daje on możność pozostawienia dzieci pod całodzienną troskliwą opieką, gdzie maleństwa prócz pokarmu zdrowego i dostatniej odzieży czystej mogą rozwijać się umysłowo i kulturalnie pod troskliwą opieką ochroniarki i opiekunek członkiń Koła kobiet. Społeczeństwo zaś ma w zysku to, iż grono dziatwy polskiej zostaje wyrwane z pod demoralizującego i deprawującego wpływu ulicy.

I oto obecnie dowiadujemy się, że przytułek ów został okradziony. Okradziono również i ochroniarkę pannę H. N., której zabrano literalnie całą garderobę i najkosztowniejsze rzeczy w postaci zegarka i maszyny do szycia. Krzywda jest tem większą, iż Koło kobiet posiada bardzo skromne środki, przytułek czerpie je z ofiarności publicznej. Niestety, w ostatnich czasach fala tej ofiarności z mniejszą szczodrobliwością płynąć poczęła (w ciągu lata tylko pp. Potoccy ofiarowali łaskawie rb. 15). Przypuszczać jednak należy, że na wieść o krzywdzie, ja-

ka spotkała ową sympatyczną instytucyę, społeczeństwo odpowie odruchowo i da możność powetować straty. Przyjdzie to tem łatwiej, iż pożądane są ofiary właśnie z tych rzeczy, które już są zwykle w domu zamożnym zbyteczne.

— **Z uniwersytetu.** Na posiedzeniu zarządu w dniu 12 września przyjęto w poczet studentów uniwersytetu 80 byłych studentów tegoż uniwersytetu, wydalonych za nieopłacenie w swoim czasie wpisu.

— **Deputacya od Kijowa.** Deputacya od miasta Kijowa, która wyjechała do Petersburga dla przedstawienia prezesowi ministrów sprawy przyłączenia do miasta przedmieść: Wyższe- i Niższej Sołomienki, Protasowego i Kuczmennego jarów i góry Batyja, złożyła p. Stołypinowi memoryał, w którym motywuje potrzebę przyłączenia wskazanych przedmieść do m. Kijowa, nie zaś tworzenia z nich oddzielnego miasta, jak tego żąda „towarzystwo właścicieli domów w Sołomience i innych przedmieściach“, które nie posiada ku temu żadnych pełnomocnictw i działa w imieniu całej ludności przedmieść bez żadnej prawnej podstawy, w rzeczywistości zaś ma na widoku jedynie swoje cele osobiste.

— **Dzień roboczy.** Prezydent miasta przedstawił gubernatorowi nowe postanowienie obowiązujące o unormowaniu dnia roboczego w zakładach handlowych i o odpoczynku świątecznym pracujących w tych zakładach. Jednocześnie prezydent przedstawił do uznania naczelnika gubernii uchwałę rady miejskiej co do wszczęcia starania, aby w piekarniach zaprowadzić 15-godzinny dzień roboczy, zamiast wskazanego przez prawo 12-godzinnego.

— **Ogradzanie rowow.** Wskutek zaszłych w ostatnich dniach kilku wypadków wpadnięcia do rowów, jakiemi obecnie są poprzecinane ulice Kijowa, osób powracających w nietrzeźwym stanie, generał-gubernator kijowski zwrócił się do zarządu miejskiego, aby wszystkie rowy na ulicach zostały niezwłocznie ogrodzone.

— **Statystyka cholery.** W ciągu doby wczoraj od godz. 8-ej wieczorem dn. 10 b. m. do tejże godziny dn. 11 września do szpitala Aleksandrowskiego przywieziono wśród objawów cholery 6 osób, do szpitala dla robotników 1 osobę. Nocy onegdajszej zmarła na cholerę 1 osoba. Od początku epidemii zanotowano 21 zasłabnięć na cholerę, z nich 9 śmiertelnych.

— **W sprawie pożyczki.** P. o. naczelnika zarządu do spraw gospodarki miejscowej, Przeradzki, telegraficznie powiadomił gen.-gubernatora, że starania rady miejskiej o pozwolenie na pożyczkę obligacyjną w kwocie 843,000 rb. na potrzeby budowlane m. Kijowa, zostały przedłożone radzie ministrów. Oprócz tego p. Przeradzki komunikuje, że powzięto wszystkie kroki, aby rozwiązanie sprawy przyspieszyć.

— **O przyśpieszenie robót.** Na skutek skargi zarządzającego domem rosyjskiego Tow. ubezpieczeniowego, iż z powodu rozkopania ulicy Proreznej dostęp do sklepów w kamienicy powyższej jest utrudniony, gubernator polecił zarządowi miejskiemu przyśpieszyć roboty brukowe.

— **Nowa oferta.** Berlińska firma Buth złożyła w zarządzie miejskim ofertę z propozycyą, wykonania robót brukowych w Kijowie w przyszłym sezonie.

— **Z komisyi brukowej.** Komisya brukowa przyjęła wniosek p. Demczenki, polegający na tem, że poziom Kreszczatyku między Funduklejowską a apteką Filipowicza ma być zniżony o 4 werszki, dla zapobieżenia zatapianiu niższej części Kreszczatyku w czasie ulew.

— SZTUCZKA ZŁODZIEJSKA. Onegdaj wieczorem do aptecznego składu A. Bojanowskiego przy ul. Włodzimierskiej przyszło 7—8 kupujących. Właściciel składu zaczął pokazywać różne towary. Skorzystało z tego kilku nieznajomych, którzy skradli kilka kawałków mydła, 10 flakonów perfum i zaczęli z tem wychodzić ze sklepu. Zauważono to i jednego ze złodziei S. Mieżyrowskiego ujęto.

— WYBUCH PETARDY. Onegdaj wieczorem na ul. Lwowskiej pod tramwajem wybuchła petarda. Wybuch nie wyrządził żadnej szkody.

— POŻAR. Wczoraj w nocy wybuchł z niewiadomej przyczyny pożar w posiadłości Nr. 59 przy ul. Polowej. Spalił się drewniany skład. Straty wynoszą 500 rb.

— UJĘCI ZŁODZIEJE. Wczoraj na ul. M.-Wasilkowskiej stróż nocny zaaresztował Fr. Kocychowa, ubranego w palto damskie i szynel uczniowski.

— Wydział śledczy zaaresztował z kradzionym zaprzęgiem Józefa Serdżuka.

— KRADZIEŻE. W synagodze na ul. M.-Wasilkowskiej A. Epszteinowi skradziono z kieszeni zegarek.

— W domu Nr. 44 przy ul. Chorewej, okradziono na 50 rb. mieszkanie M. Sucharenki.

— Ze sklepu krawca A. Hardera, przy ul. Sofijowskiej Nr. 14, skradziono gotowy sak damski.

— Na ul. Kuźniecznej skradziono węglarzowi A. Mironczukowi wózek z węglem, ale złodziej D. Barandicz został schwytany.

— Zamieszkały przy ul. Lwowskiej Nr. 13 Szwaczko—zawiadomił policyę, że syn jego Aleksander skradł mu na 50 rb. kosztowności.

— Do mieszkania studenta Bojakowskiego, przy Michałowskim zaułku Nr. 36, zakradł się złodziej, który, zabrawszy za 76 rb. różnych rzeczy, zaczął zabierać się do odwrotu. Spostrzegł go wszakże stróż i puścił się za nim w pościg. Złodziej rzeczy porzucił i sam zbiegł.

— NIEUWAŻNA JAZDA. Na ul. Włodzimierskiej dorożkarz Fedosienko przewrócił Wandę Ciszkiewiczową, idącą z dzieckiem na ręku. Zarówno matka jak i dziecko zostały potłuczone. Dorożkarz będzie pociągnięty do odpowiedzialności.

— MASKARADA. Onegdaj w południe mieszkańcy arystokratycznych Lipek byli wprowadzeni w podziw pojawieniem się na ulicy zupełnie nagiego mężczyzny. Nieznajomy melancholijnie szedł w stronę Besarabki. W jednej chwili oczywiście utworzył się około niego tłum gapiów. W otoczeniu ich nieznajomy doszedł do Besarabki i tu został „zaaresztowany i odprowadzony do cyrkułu. Okazało się, że Stefan Petruniuk— takie jest nazwisko nagiego— po pijanemu położył się przespać na jednej z pustych ulic Lipek. Tu skradziono mu pieniądze i zdjęto całe ubranie i bieliznę. Obudziwszy się, Petruniuk znalazł się w kłopotliwej sytuacyi. Pozostawało jedne—pójść do znajomych po ubranie—co też zrobił, po drodze jednak został za «maskaradę» zaaresztowany.

— KARA ADMINISTRACYJNA. Na rozkaz gubernatora trzech robotników piekarni Grinberga skazanych zostało za wywołanie strajku na 1 miesiąc aresztu.

— NA GORĄCYM UCZYNKU. Na szosie Głuboczyckiej stójkowy zaaresztował woźnicę M. Sztafa, który próbował sprzedać do sklepu spożywczego cement, wieziony z dworca kolejowego na Padół.

— Na ul. W. Żytomierskiej również na gorącym uczynku kradzieży schwytano zbiegłego z kolonii poprawczych Mikołaja Gryszczenkę.

— ZAGINIONY CHŁOPIEC. Z mieszkania rodziców swych przy N.-Tarasowskim zaułku Nr. 31 znikł bez śladu 12 letni Jan Martyszuk. Zaginiony — blondyn — ubrany był w granatową koszulę w paski i czapkę granatową.

— FASZEROWANY CHLEB. P. Pryszczepin, mieszkający przy ul. Luterańskiej Nr. 5, znalazł w chlebie zapieczonego karalucha. ...Chleb był, jak się okazało, kupiony w piekarni Sulimowskiej.

Z SĄDÓW.

Napad zbrojny

Wczoraj kijowski sąd okręgowy rozpatrywał sprawę E. Kowszyka, oskarżonego o rozbój.

W grudniu r. z. do mieszkania kupca L. Grajmera przy ulicy W. Wasylkowskiej przyszło dwóch młodzieńców, uzbrojonych w rewolwery i noże, spotkali w korytarzu samego Grajmera i zażądali od niego pieniędzy, grożąc mu śmiercią. Grajmer silnie przestraszony oddał napastnikom 6 rub., lecz ci zaczęli go rewidować. Wtem weszła na korytarz służąca i zaczęła wołać o pomoc. Jednocześnie z góry zbiegł po schodach syn napadniętego, ochotnik huzarów. Rozbójnicy rzucili się do ucieczki. Jeden pobiegł po ul. W. Wasylkowskiej i znikł z oczu ścigających. Drugi skręcił w Żylańską, rzucając po drodze futerał od rewolweru, a potem i sam rewolwer. Tego ostatniego złapano. Okazało się iż był to Kowszyk.

Wczoraj na sądzie Kowszyk nie przyznał się do winy, utrzymując iż on znalazł się wtedy na ul. W. Wasylkowskiej zupełnie wypadkowo i uciekał ze strachu.

Sąd przysięgłych uznał go winnym, wskutek czego skazano go na pozbawienie wszystkich praw stanu i zesłanie do ciężkich robót na lat 8.

„Rozruchy“.

Kijowska izba sądowa rozpatrywała wczoraj sprawę dwóch b. strażników, Iwana Biełousa i Wasyla Biełoszeja, oskarżonych o zadanie ran i wymuszanie łapówki.

Obaj oskarżeni byli strażnikami w miasteczku Trylesy powiatu wasylkowskiego i tam 15 sierpnia r. z. posadzili do aresztu niejakiego Skrypaka. To oburzyło mieszkańców miasteczka, gdy zaś rozeszła się wieść, że aresztowanego wypuszczono, lecz musiał za to dać strażnikom dwurublową łapówkę, tłum otoczył obu przedstawicieli władzy i zaczął im wymyślać. Wtedy strażnicy dobyli szabel i zranili jednego z bliżej stojących, nazwiskiem Demurę, w ramię.

Izba sądowa skazała Biełousa i Biełoszeja na 3 miesiące aresztu policyjnego.

KRONIKA POLSKA.

— **S. p. Ludwik hr. Broël-Plater.** Zmarł w Krakowie po długiej chorobie, ś. p. Ludwik hr. Broël-Plater, właściciel dóbr Niekłań, Bliżyn, Chlebowiska i Białaczew, w ziemi radomskiej.

Doskonały rolnik podniósł znacznie gospodarstwo rolne w rozległych majątkach swoich.

Prócz tego rozwinął znakomicie zakłady żelazne w Bliżynie, które w r. 1899-ym na wystawie w Radomiu świetnie reprezentowały polski wielki przemysł żelazny.

Brał czynny udział w pracach naszych zjazdów górniczych i wogóle w zabiegach przemysłowych naszego kraju, jednając sobie uznanie dobrego znawcy stosunków i dzielnego człowieka.

W ostatnich latach gospodarstwo oddał swoim synom, a sam usunął się w zacisze domowe i zamieszkał w Krakowie.

Zmarł, licząc lat 66.

Pozostawił synów, p. p.: Henryka, Józefa, Konstantego i Zygmunta.

— **Zapomoga dla wystawy częstochowskiej.** Jak już wzmiankowaliśmy, komitet wystawy spodziewał się deficytu—dość poważnego—15,000 rb. Nadzieja otrzymania subsydyum od miasta zawiodła, z powodów od miasta niezależnych. Na szczęście kolej Warszawsko-Wiedeńska, wywdzięczając się za wielkie zyski, jakie z racyi wystawy osiągnęła, ma ofiarować komitetowi, jako zasiłek, 25,000 rb. Tym sposobem komitet deficytu uniknie.

— **Zniesienie ochrony wzmocnionej.** «Słowo» otrzymuje z Petersburga z poważnego źródła telegraficzną wiadomość, że w przyszłym miesiącu stan ochrony wzmocnionej zniesiony zostanie w gub. płockiej, kieleckiej, kaliskiej, radomskiej, suwalskiej i łomżyńskiej i pozostawionym zostanie w gubernii warszawskiej, siedleckiej i lubelskiej, oraz w m. Warszawie. Gubernia piotrkowska z paru przylegającemi powiatami pozostaje w stanie ochrony nadzwyczajnej.

Z giełdy cukrowej.

Ostatnie dnie zaznaczyły się na rynku mocnem usposobieniem cen cukru na jesienne terminy. Największe ożywienie panowało z kryształem stacyi zadnieprzańskich, dzięki popytowi ze strony moskiewskich rafinerów i spekulantów. Na stacyach kolei Południowo Zachodnich, bliżej Odesy, ceny doszły do normy prekluzyjnej na wrzesień — 4 rb. 10 kop. Ceny świadectw cesyjnych ustaliły się w wysokości 45 kop. przy stosunkowo mało ożywionem usposobieniu.

Na ostatniem posiedzeniu komisya notowań zarejestrowała następujące tranzakcye:

1) 110,000 pudów, stacya Worożba po 4 rb. 20 kop., na wrzesień-grudzień (Towarzystwo Aleksandrowskie — Moskiewskiej filii banku Międzynarodowego);

2) 25,000 pudów, stacya Konotop po 4 rb. 25 k. na wrzesień-październik (cukrownia Boczeczańska — pp. Wogau i Komp.);

3) 50,400 pudów, stacya Wapniarka po 4 rb. 10 kop. na wrzesień (cukrownia Kapuściańska—d. handl. br. Kahan);

4) 100,000 pudów, stacya Tołokonne, po 4 rb. 25½ kop., 50.000 pudów na październik, 50,000 pudów na luty (J. Hepner — Moskiewskiej filii rosyjskiego banku handlowo-przemysłowego);

5) 30,000 pudów, stacya Popielnia, po 4 rb. 10 kop. na październik-listopad (cukrownia Andruszkowska — towarzystwu Hrehorowskiemu);

6) 50,000 pudów, stacya Bobrowice, po 4 rb. 20 kop. na wrzesień-luty (towarzystwo Nowo-Bykowskie — Moskiewskiej filii rosyjskiego banku handlowo-przemysłowego);

7) 100,000 pudów, *loco* cukrownia «Małowiska» po 4 rb. 5 kop. natychmiast (towarzystwo cukrowni «Małowiskiej» — towarzystwu Aleksandrowskiemu);

8) 40.000 pudów, stacya Wapniarka, po 4 rb. 10 kop. na wrzesień-październik (cukrownia «Mojówka — J. Hepnerowi);

9) 50,400 pudów, stacya Płoskirów, po 4 rb. 12½ kop. na styczeń-luty (właściciel cukrowni — Mirkinowi);

10) 100,000 pudów, stacya Worożba, po 4 rb. 25 kop. na wrzesień-grudzień (tow. Aleksandrowsko—Moskiewskiej filii rosyjskiego banku handlowo przemysłowego);

11) 50,000 pudów, stacye Biała Cerkiew, Kożanka, Ustynówka i Horodyszcze, po 4 rb. 18 kop. na styczeń-luty (hr. Branicka — Mirkinowi);

12) 50,000 pudów, stacye Biała Cerkiew, Kożanka i Ustynówka, po 4 rb. 20 kop. na luty (hr. Branicka — tow. «Sachar»);

13) 20,000 pudów, stacya Monasterzyska, po 4 rb. 6 kop. na wrzesień-październik (tow. cukrowni «Monasterzyska» — Mirkinowi);

14) 35,000 pudów, stacya Siemki, po 4 rb. 5½ kop. na wrzesień październik (tow. «Sachar» — Moskiewskiej filii banku Międzynarodowego);

15) 15,000 pudów, stacya Siemki, po 4 rb. 8 kop. na listopad (tow. «Sachar» — właścicielowi cukrowni);

16) 20,000 pudów, stacya Trościaniec, po 4 rb. 7½ kop. na październik-listopad (tow. «Sachar» — J. Hepnerowi).

Monoplan Santos Dumonta.

Przed kilku dniami Santos Dumont pobił rekord w szybkości lotu i przeleciał mianowicie na swej „Libelluli“ 6 kilometrów (z Saint Cyr do Buc) w pięć minut.

O godzinie 5-ej wieczorem wyruszył z Saint Cyr, siła wiatru wynosiła wtedy 7 sekundometrów. Santos Dumont wprawił w ruch motor, wzbił się nad ziemię na wysokość 30 metrów, przelatując nad drzewami przydrożnemi.

Awiator Gufrroy, który właśnie wzbijał się w powietrze na aeroplanie „Rep“ konstrukcyi Esnault-Pelterie, dostrzegł Santos Dumonta w chwili, gdy przelatywał z niesłychaną szybkością nad dzwonnicą w Rocquencourt. W kilka chwil później Santos Dumont wylądował w Buc i wygrał oba zakłady.

„Libellule“ ma 9 metrów kwadr. powierzchni, i razem z motorem i pilotem waży 118 kilogr.

Tego samego dnia stwierdzonem zostało, że z istniejących dotychczas awiatyków Santos Dumont najprędzej się wznosi w górę, w przeciągu bowiem 6-iu sekund podniósł się przebiegając po ziemi tylko przestrzeń niewielką.

Gdy po powrocie Santos Dumonta do Paryża, korespondent jednego z pism zapytał go o podróż, znakomity awiatyk odparł:

Leciałem bardzo szybko, w przeciągu pięciu minut przebyłem przestrzeń 8 kilometrów, dzielącą Saint Cyr od Buc. Samochodem, przy największej chyżości, potrzebowałem na przebycie tej samej przestrzeni najmniej 20 minut(?). O jedną rzecz jeszcze chcę pana prosić, dodał po chwili Santos Dumont. Zechce pan podać do wiadomości, że pragnąc posunąć naprzód sprawę lokomocyi powietrznej, oddaję do użytku publicznego prawo korzystania z mego systemu, nie zastrzegając sobie patentu. Każdy będzie mógł budować sobie monoplam podług tej konstrukcyi; ja zaś chętnie użyczę planów. W ten sposób koszta konstrukcyi nie będą wynosić więcej nad 5,000 franków.

Ludzkość w tym monoplanie otrzymuje zaiste dar wspaniały.

Ostatnie wiadomości.

Zmiany w rosyjskiem poselstwie przy Watykanie Piszą nam z Rzymu: w rosyjskiem poselstwie przy Stolicy Apostolskiej zaszły zmiany, a mianowicie, jak już donosiłem, posłem po p. Sozanowie, mianowanym został p. Bułacel, który po spotkaniu się, w Berlinie z ministrem p. A. Izwolskim, ma przybyć w tych dniach do Rzymu. Na sekretarza zaś tegoż poselstwa, naznaczonym został, po baronie Schillingu przeniesionym do Londynu, książe Wjazemski, dotychczasowy drugi sekretarz ambasady w Paryżu.

Przesilenie na Węgrzech. Członkowie gabinetu węgierskiego zebrali się we środę pod przewodnictwem Wekerle'go. Prezydent rady składał sprawozdanie ze swej audyencyi u monarchy i swych rozmów z ministrami o kryzysie węgierskim.

Z drugiej strony Kossuth dłuższą miał rozmowę z hr. Apponyim o stanowisku, jakie partya niezawisłości będzie musiała zająć wobec przesilenia. Sytuacya jest uważaną za skomplikowaną i poważną. Jest widocznem, że jeśli w ciągu paru dni nie zajdzie zmiana na lepsze, to gabinet Wekerlego zgodnie ze swą deklaracyą, zrobioną w dniu odroczenia sesyi izby, będzie musiał przed 15-tym b. m. podać się ponownie do dymisyi.

Proces Tarnowskiej. Z Wenecyi donoszą: Przeciw aktowi oskarżenia o zamordowanie hr. Komarowskiego wniósł obrońca podsądnych rekurs, zarzucając niekompetencyę sądowi włoskiemu. Onegdaj wyższy sąd rekurs odrzucił i wyznaczył rozprawę na grudzień. Naumow oskarżony jest o morderstwo, Priłukow, Tarnowska i jej pokojowa o współudział.

Pogłoska. Niektóre pisma doniosły, że t. zw. demokraci krakowscy, a w szczególności d-r Leo, rokują z konserwatystami, celem zawarcia z nimi sojuszu. Prezydent Leo zaprzeczył temu doniesieniu kategorycznie. Pomimo tego pisze „Głos Narodu“: „Mimo tak kategorycznego zaprzeczenia p. prezydenta—jesteśmy niestety zmuszeni stanowczo obstawać przy rewelacyach, wczoraj przez nas ogłoszonych—i stwierdzamy raz jeszcze, że od dłuższego już czasu prowadzi się rzeczywiście tajne rokowania o zawarcie sojuszu między polską partyą demokratyczną, a partyą konserwatywną.

„Na razie dodajemy tylko, iż jak z ramienia partyi demokratycznej rokowania te prowadzi prezydent d-r Leo, tak z ramienia stronnictwa konserwatywnego prowadzi je eksc. Antoni hr. Wodzicki“.

Telegramy.

(*Od Agencyi Petersburskiej*).

Petersburg.—Sąd wojenno-okręgowy po dwudniowem rozpatrywaniu sprawy członków fińskiej organizacyi wojennej partyi s. d., oskarżonych o przynależność do stowarzyszenia, mającego na celu obalenie istniejącego ustroju państwowego zapomocą powstania zbrojnego, skazał jednego na 8 lat robót ciężkich, drugiego na 5 lat i dwóch na cztery lata. Trzech uniewinniono.

Penza.—Kandydatem na posła do Rady Państwa od duchowieństwa wybrany został duchowny Bystrow.

Sofia.—Zarząd miejski postanowił zaciągnąć pożyczkę w kwocie 15 mil. fr. na ozdobienie miasta.

Londyn.—Gazety gorąco omawiają kwestyę wyborów do obu izb prawodawczych, które teraz są nieuniknione. I konserwatyści i liberali przyznają, że lordowie przedsiębiorą w stosunku do budżetu kroki, wskutek których wybory stają się nieuniknione. Przypuszczają, że jeśli wybory będą naznaczone, to odbędą się w listopadzie, a najpóźniej w styczniu. Komitety partyi liberalnej i konserwatywnej przygotowują się energicznie do kampanii wyborczej.

Teheran.—Przybył tu nowy ambasador rosyjski Koziełło Poklewski. Po powitaniu go przez kolonię rosyjską, udał się on do Bageszachu, gdzie go witali przedstawiciele rządu perskiego. Następnie wyruszył do misyi w Zergendzie.

Londyn. -- Rząd urządził dla pięciuset dziennikarzy zagranicznych śniadanie w Chenchinkorcie. Harkort, naczelnik wydziału robót publicznych, wzniósł toast za zdrowie króla i wskazał, że pokój jest częstokroć lepiej ochraniany przez monarchów, niż przez rządy. Pod tym względem powiedział Harkort na zakończenie, nasz król jest „primus inter pares“. Lord Woolwer Hampton wzniósł toast na cześć prasy całego świata, oświadczywszy, że zgadza się w zupełności z przemówieniem Greya i dodał: „można zaufać, że jeśli istnieją już gdziekolwiekbądź uczucia nieprzyjazne, lub wywiążą się na przyszłość, to prasa potrafi odegrać wybitną rolę, osłabiając wynikły być może i nie bez podstawy wrogi nastrój i szerząc przychylność. Woolwer Hampton zakończył słowami: „Mam nadzieję, że następstwem tych zjazdów będą ściślejsze stosunki międzynarodowe.“ Następnie przemawiali przedstawiciele prasy wielu państw.

Frankfurt.—Od 20 września do 27 odbędą się międzynarodowe zawody aeronautów. Około 12 awiatorów, a w tej liczbie Bleriot, zgodził się brać udział we wzlotach.

Melilla. — Z pozycyi hiszpańskiej w Atapagonie obstrzeliwano wczoraj zrana lud. Wśród wojsk nieprzyjacielskich daje się zauważyć upadek na duchu. Spodziewają się, że wojna ukończy się wkrótce. Liczni marokańczycy upokorzyli się i stawili się wczoraj na rynku w Melilli.

Wiedeń.—„Fremdenblatt“ pisze, że wbrew wiadomościom prasowym ambasador austryacki w Belgradzie hr. Forgach powróci w najbliższej przyszłości na swoje stanowisko, w celu współdziałania w usunięciu komplikacyi, które się wywiązały na gruncie handlowym.

Kopenhaga. — Folketing przyjął bez zmian obydwa zwrócone mu przez landsting projekty praw o wznoszeniu fortyfikacyi i administracyi wojsk.

Od Redakcyi.

Z powodu uszkodzenia linii przerwana została komunikacya telegraficzna pomiędzy Petersburgiem i Kijowem i wskutek tego ani Agencya Petersburska, ani korespondenci własni nie nadesłali nam depesz.

---

41)

Piotr Loti.

Rozczarowane.

(Z życia haremów tureckich).

„Mielibyśmy kilka minut czasu, aby wymówić parę słów pożegnania i uścisnąć sobie dłonie.

„Lecz to nie zmniejszyłoby mego smutku, raczej przeciwnie.

„I dla przyczyn mnie tylko wiadomych wstrzymałam się od tego.

„Ale nie była to obawa niebezpieczeństwa.

„O... zupełnie nie to!...

„Gdybym, idąc do pana, miała pewność, że na mojej drodze powrotnej śmierć leży, nie zawahałabym się ani przez chwilę i zaniosłabym ci wówczas, Andrzeju, takie pożegnanie mego serca, jakie to serce wypowiedziećby pragnęło.

„My, współczesne kobiety tureckie, nie obawiamy się śmierci.

„Czyż miłość nie popycha nas w jej objęcia?...

„Czyż miłość była dla nas kiedykolwiek synonymem życia?...

Dżenana.

Meleka, której zadaniem było wrzucić list powyższy na poczcie, dorzuciła na tym samym papierze słów kilka, które jej przyszły do głowy.

„Myślałam długo o panu i zdaje mi się, że odgadłam przyczynę pańskich cierpień.

„Och!... znam pana teraz doskonale!

„Pan pragnąłby wszystko unieśmiertelnić i nie otrzymuje pan znikąd pełnej radości, bo zawsze i wszędzie pan myśli sobie: „To musi się skończyć“...

„Zresztą życie było dla pana zbyt szczodrem.

„Mała cząstka tego, co pan posiadał, mogłaby uszczęśliwić wiele innych.

„Ale pan wszystko opuszczał, bo pan miałeś tu wszystkiego, poprostu,—za wiele.

„Ale największem pańskiem nieszczęściem było to, że pana zanadto kochano i że zbyt często mówiono panu o tem.

„Zbyt często dawano panu poznać, że jesteś pan niezbędnym dla tych, do których się zbliżałeś...

„Uprzedzano pana zawsze.

„Nigdy nie potrzebowałeś uczynić pierwszego kroku dla uzyskania i zdobycia jakiegokolwiek bądź uczucia.

„Za każdym razem ono już na pana czekało!..

„Dziś pan czuje, że wszystko to jest niczem, a pochodzi to stąd, że pan nigdy nie kochałeś, a pozwalałeś tylko, aby pana kochano.

„Pokochaj pan którąkolwiek z tych, które pana kochają i jestem pewna, że to pana wyleczy.

Meleka.

List Dżenany nie podobał się Andrzejowi.

Sądził, że nie jest zupełnie szczerym. Gdyby jej przywiązanie, myślał sobie, było istotnie tak głębokiem, ona wbrew wszystkiemu i pomimo wszystkiego zapragnęłaby się ze mną pożegnać bądź w Stambule, bądź w Salonikach... W tem jest nieszczerość, to jest—literatura...

Wyczuwał zawód.

Jego wiara w Dżenanę zachwiała się i cierpiał wskutek tego.

Andrzej zapomniał, że była to istota wschodnia o wiele we wszystkiem krańcowsza od kobiet europejskich i o wiele trudniejsza do odgadnięcia.

Gotów już był odpowiedzieć jej, jak dziecku, na co pozwalał sobie niekiedy.

„Istota, która zawsze i wszędzie niesie z sobą cierpienie?.. A więc znowu wróciliśmy do typu „człowieka fatalnego“ t. j. do typu, który według własnych słów pani wyszedł z mody jeszcze w roku 1830-m...“

Ale wstrzymał się.

Bał się zajść zbyt daleko, więc odpowiedział jej w tonie poważnym, pisząc, że sprawiła mu dużą przykrość, pozbawiwszy go możności pożegnania siebie.

Bezpośrednia komunikacya z Dżenaną, dopóki mieszkała w Bunar Baszi w swoim pałacu śpiącej królewnej, była absolutnie niemożliwą.

Wszystkie listy szły przez Stambuł przez ręce Zejneby lub Meleki i narażane były na tysiące innych komplikacyi.

W końcu trzeciego tygodnia Andrzej otrzymał tych kilka słów, dopisanych do listu Zejneby.

„W jaki sposób, Andrzeju, może pana dotknąć to, co ja myślę, lub czynię, kiedy wszak jestem dla pana niczem?

„Czyż pan nie czujesz tego, że ja z tem wszystkiem, co czuję i co myślę, jestem wobec ciebie nędzną i marną istotą, którą pan możesz podeptać.

„Ja jestem jako ten starożytny, o pięknych jeszcze barwach, dywan, który z pokorą spoczywa u nóg twoich...

„Oto czem jestem wobec pana... Więc czyż mógłbyś pan gniewać się lub mieć żal do mnie?... Dżenana.

Cała jej wschodnia natura przemówiła w tym liście.

I Andrzej, który był zachwycony i wzruszony, odpowiedział jej natychmiast, ale tym razem w tonie bardzo serdecznym.

Uczynił to tembardziej, że do tego listu Zejneba zrobiła dopisek następujący:

„Dżenana jest chorą na febrę, zdaje się.

„Nasza babka ogromnie się tem niepokoi, a lekarze nie zdają sobie właściwie sprawy z tego, co jej w gruncie rzeczy dolega...“

Po upływie kilku tygodni Dżenana podziękowała mu, przysyłając list równie krótki i równie, pod względem treści, wschodni.

Bunar Baszi, 21 lutego 1905 r.

„W ciągu długiego szeregu dni pytam siebie - gdzie jest ten środek cudowny, któryby mógłby mnie ocalić?..

„I środek taki się zjawił.

„Pożerałam go memi oczyma, które teraz są zanadto duże.

„Trzymałam go w bladych, wychudłych palcach.

„Dziękuję!

„Dziękuję za ten dar, który jest cząstką pańskiej duszy i pańskiej myśli.

„Bądź pan błogosławiony za ten spokój, którym ostatni list pański mnie obdarzył!..

„Całem sercem, które jest pełne wdzięczności, życzę ci mój przyjacielu szczęścia!

„Prawdziwego, głębokiego szczęścia!

„Niech ono, jak aromaty kwitnących sadów, wypełni życie twoje.

„Niech ci ono przyświeca, jak jasny i czysty poranek letni!..

Dżenana.

Biedne maleństwo, wymęczone febrą i samotnością zamkniętego haremu, stawało się znów szczerem dziecięciem Karadżumiru.

A ten szalony kontrast między obecnym stanem jej ducha i jej istotną wysoką kulturalnością wprowadzał Andrzeja w zachwyt.

W liście Dżenany i tym razem był dopisek Meleki.

Po wymówkach za krótkie jego listy, tak mu pisała:

„Zachwycamy się pańskiem życiem, pełnem ruchu i gwaru.

„O, gdybyśmy i my mogły żyć wśród tak wielkiej liczby trosk i zajęć, że zostawiałyby nam bardzo mało czasu na korespondencyę z przyjaciółmi.

„Wskaż nam pan środki i sposoby, wiodące ku temu.

„Dziś natomiast posiadamy zbyt wiele wolnego czasu, aby pisać i pisać ku pańskiemu i naszemu nieszczęściu. Meleka.

XXXVI.

Po dwumiesięcznym urlopie Andrzej w początkach marca 1905 r. wrócił do Turcyi.

Stambuł nie zrzucił jeszcze swego białego płaszcza, lecz niebo błyszczało już swym wspaniałym, oślepiającym lazurem.

Dokoła parowca snuło się tysiące czajek i mew, które czyniły wrażenie jak gdyby nad całym Bosforem krążyły olbrzymie białe płatki śniegu.

Niezliczone mnóstwo tego ptactwa niby olbrzymi obłok białych skrzydeł krążyło przed białymi murami miasta.

Przed Andrzejem rozwierał się cudny obraz zimowy, przesycony jasnym blaskiem południowego słońca.

Zejneba i Meleka, które wiedziały którym parowem miał przybyć do Konstantynopola, tego jeszcze wieczora przysłały mu przez jednego z najwierniejszych swoich murzynów powitalne „selam,“ a wraz z tem długi list Dżenany, która według ich słów była już zdrową, lecz jeszcze przez czas jakiś miała przebywać w swoim pałacu dalekim pod Salonikami.

Wyzdrowiawszy, mały dzikus z równin Karadżamiru znowu stał się samowolnym i duchowo skomplikowanym.

Nie był to już wcale „pokorny przedmiot,“ który jej przyjaciel mógł mieć u nóg swoich.

O nie!..

Teraz pisała tonem pełnym oburzenia i wyniosłości.

Okazało się, że w całym zakratowanym świecie haremów obiegały już pogłoski o nowej książce, którą Andrzej miał napisać.

(D. c. n.)

REDAKTORZY i WYDAWCY
TOMASZ MICHAŁOWSKI
ANTONI CZERWIŃSKI

ROK XXXII ISTNIENIA.

NAJTAŃSZA i NAJOBFITSZA ILUSTRACYA DLA RODZIN POLSKICH

„Biesiada Literacka"

z bezpłatnym dodatkiem powieści najcelniejszych autorów polskich co tydzień

Redaktor i wydawca **MICHAŁ SYNORADZKI.**

„Biesiada Literacka" obejmuje wszystkie rodzaje literatury pięknej, z powieścią na czele, historyę, wiedzę gruntowną w formie popularnej, politykę, wychowanie, chwilę bieżącą wszechświatową, słowem wszystko, co stanowi potrzebę umysłu inteligentnego. **Szczególniej uwzględnia dzieje ojczyste i pamiątki narodowe.**

W roku 1909 drukować będzie powieśc: **Wiktora Gomulickiego „Siódme „amen" JPana Mokrzyckiego"**, z czasów saskich; **Michała Synoradzkiego „Pułk Czwartaków"**, z czasów Królestwa Kongresowego; społeczne: **Maryi Rodziewiczówniej „Obywatel"; Sylweryusza Kondratowicza „Chorlaki"**, na tle wypadków lat ostatnich. Nowele: **Elizy Orzeszkowej, Maryana Gawalewicza, Zuzanny Rabskiej, Tadeusza Jaroszyńskiego, Jerzego Orwicza, Stanisława Ostrowskiego, Henryka Zbierzchowskiego.** Poezye: **Maryli Czerkawskiej, Kazimierza Glińskiego, Jana Kasprowicza, Maryi Konopnickiej, Or-Ota, Wacława Wolskiego** i innych. Opowiadania historyczne: **Kazimierza Bartoszewicza, Maryana Dubieckiego. Aleksandra Kraushara, prof. Kazimierza Króla.** Szkice przyrodnicze i psychologiczne **prof. dr. Ochorowicza.** Fejletony społeczne: **K. Bartoszewicza, Z. Dębickiego, W. Gomulickiego, M. Synoradzkiego, J. Ursyna.**

W dziale ilustracyjnym: reprodukcye obrazów **Matejki, Siemiradzkiego, Brandta, Kossaków, Fałata** i innych mistrzów swojskich, a także **najcelniejszych dzieł mistrzów cudzoziemskich Muzeum Pamiątek Narodowych: pomniki, gmachy, miejscowości historyczne, portrety znakomitych mężów i t. p.**

W bezpłatnym dodatku powieściowym utwory najwybitniejszych autorów polskich: **J. I. Kraszewskiego, Z. Kaczkowskiego, W. Łozińskiego, L. Sowińskiego, P. J. Bykowskiego** i innych.

WARUNKI PRENUMERATY:

w Warszawie:		Na prowincyi:	
Rocznie	rb. 6	Rocznie	rb. 8
Półrocznie	„ 3	Półrocznie	„ 4
Kwartalnie	„ 1 kop. 50	Kwartalnie	„ 2

Zagranicą rocznie rb. 10.

Na żądanie administracya wysyła numer okazowy bezpłatnie.

ADRES REDAKCYI i ADMINISTRACYI: Warszawa, Plac Warecki 4.

Drukarnia Polska

PROREZNA 9.

TELEFON 1672.

Zaopatrzona w najnowsze czcionki i ornamenty oraz specyalne maszyny.

WSZELKIE ROBOTY W ZAKRES DRUKARSTWA WCHODZĄCE PRZYJMUJE

TYLKO ZARZĄD DRUKARNI

BEZ POŚREDNIKÓW

Ceny umiarkowane.

Pozostałe w ograniczonej ilości egzemplarze **K. Podhorskiego**

Po obu stronach CIEŚNINY BERINGA

Do nabycia w Administracyi „Dziennika Kijowskiego", Prorezna 9.

Cena; 2 rb., **dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego" 1 rb. 50 kop.** Przesyłka 55 kop.

Krawiec

S. Adler

ul. Prorezna 2

13129 4

Sz. PP. Nie bacząc na długoletnią praktykę w zawodzie krawieckim udałem się w celu dalszego doskonalenia się w tym zawodzie do powszechnie znanej akademii kroju męskiego w Anglii. Po ukończeniu akademii uzyskałem dyplom I-go stopnia. Obecnie będę osobiście wykonywać zamówienia szanownych moich odbiorców i śmiem zapewnić Sz. PP., że będą one artystycznie wykonane. Ażeby możliwie rozpowszechnić swoje roboty wyznaczam ceny nader przystępne, daleko niższe niż w pierwszorzędnych kijowskich warsztatach krawieckich. Będąc za granicą osobiście dobrałem najlepsze materyały sezonowe.

Z głębokim szacunkiem **S. Adler.**

Ceny zniżone

13533—1

wszystkie towary w magazynie **mód i galanteryi**

T-wa Ipekczicz

Kreszczatik 25, wprost poczty.

Od r. 1856

Największe w kraju składy

Herman & Grossman

Warszawa, 13341—1

Mazowiecka 16, telefon 555.

Forteplany, Pianina, Organy, Angelus, Pianino-Angelus, Symphony, Pianina „Crown" Chicago.

Wyłączna sprzedaż.

Dogodne warunki—wypłaty bez podwyższenia cen i bez zadatku.

Cenniki bezpłatnie.

Petersburg Morska 33. **Moskwa** Kuzn. Most 16.

Ubrania dziecinne

Paltoty, kostyumy damskie, bluzki i spódnice roboty szydełkowe, **pończochy orenburskie i penzeńskie, chustki puchowe, bielizna Jegerowska, koszule, kalesony, kamizelki** i in. w wielkim wyborze **najdogodniej** nabyć można tylko **w MAGAZYNIE**

CZESKIM G. W. ANDRLE

Wielka Wasilkowska Nr 10. 13041—15

Hotel „FRANÇOIS" w Kijowie

Telef. № 824

100 numerów

położony w środku miasta, vis a vis opery, po przebudowaniu i gruntownem odnowieniu, z zastosowaniem najnowszych wymagań wygody i komfortu, został otwarty w dn. 1 listopada 1908 r.

stylowo urządzonych w cenie od 1 rb. 25 k na dobę, włącznie z bielizną, ogrzewaniem (centralne wodne) i elektrycznością.

Czytelnia zaopatrzone w pisma miejscowe, krajowe i zagraniczne. 11671—45

Przy hotelu pierwszorzędna restauracya z gabinetami, cukiernia i kawiarnia z **10 bilardami.** Komisyoner i powozy na st. kolei na wszystkich pociągach.

Właściciel **Franciszek Gołombek.**

---

2 Obuwie kop.

dziennie wynosi temu, kto kupuje takowe u 15378—2

S. Głowackiego

Złota Brama 2, róg Włodzimiersk.

MASŁO śmietankowe potrzebno od 3—4-ch pud. tyg. od. Zwracać się Maryino Błagowieszczeńska Nr 22, mleczarnia Konczakowskiego. 13554—1

Kucharz-cukiernik, posiadający odpowiednią praktykę w zakres kulinarny wchodzącą, posiadający chlubne świadectwa pierwszorzędnych hoteli warszawskich jakoteż i domów prywatnych poszukuje posady w kraju lub zagranicą. Łaskawe oferty pod adresem pocz. Krasnosiółka gub. podolskiej, F. Szepiszczak. 13544—1

Młoda polka inteligentna poszukuje miejsca **bony** do dzieci starszych może wykł. początki polskiego. Bulwarno-Kudrawska 15 m. 8 listownie. 13553—1

Pudle szczenięta białe. Są do sprzedania. Wozniesieński spusk 6 m. 9. 13473-2

1-szą nagrodę za piękną

13556—1

figurę na konkursie 1909 r. w Nicei otrzymała **kijowianka**, pani A. E.— Trzeba dodać, że nabywa ona **gorsety** zawsze w sklepie przy ul. Proreznej 11 **„Paul-Marie".**

„T-wo Mastierskaja"

Kijów, Kreszczatik 40 (wejście od frontu). 13258—4

Przyjmuje obstalunki na ubrania wojskowe i cywilne. W zakładzie pracują **najlepsi krawcy Petersburga i Warszawy. Dewiza pracowni: nie wypuszczać źle uszytego ubrania.** W magazynie **sukna uniformowego**—wyborowe gatunki towar. zagr. i rosyj. fabryk, dla pp. cywilnych wielki wybór towarów stanowiących ostatnie nowości mód Paryża, Wiednia i Londynu. Dla pp. przyjezdnych specyalne pośpieszne spełnianie zamówień.

Ceny i elegancya bez konkurencyi. Można wypłacać ratami.

BYŁY PRACOWNIK HERSEGO 13323—4

MAGAZYN i PRACOWNIA WYROBÓW KUŚNIERSKICH

i skład wszelkich futer

Jana Rzemińskiego

Przyjmuje wszelkiego rodzaju obstalunki ze swego lub powierzonego materyału. Na składzie posiada wielki wybór paryskich **gorżetek i mufek** od 6 do 300 rub. i takowe przerabia.

Kreszczatik 22 w podwórzu Grand Hotel, obok poczty.

Pracownia Okryć Damskich

J. WOJCIECHOWSKIEGO

przeprow. na ul. Sofijowską Nr 23, wejście od frontu

przyjmuje zamówienia na

kostyumy, palta, futra, futerka

i t. p. po cenach nader umiarkowanych.

Obstalunki spełnia się starannie i na termin.

Na sezony jesienny i zimowy przygotowany **wybór materyałów** najlepszych fabryk. 13284—6

Oddział Paryskiej Akademii Kroju

Kijów, Prorezna 16 m. 2.

Zapis uczenic oraz przyjm. obstal. na damskie kostyumy codz. 10—1 i 3—6 godz.

Profesor **J. SZTILMARK.**

Potrzebne panny do szycia. 13174—5

ELEKTROTECHNICZNE BIURO N. G. Granżan

Kompletne instalacye elektryczn. oświetl. i wind, oraz montaż motorów. 13154—7

Sprzedaż luster, bras, lampek i innych przyborów elektr. po cenach **fabrycznych.**

Kijów, róg Bibikow. Bulw. i Kreszczatiku 58|2 (wejście z Bulwaru).

Wygodą trwałością elegancyą i taniością odznacza się

OBUWIE

Towarzystwa

S-t Peterburg. Mechanicznego Wyrobu

Magazyny fabryczne
1) ul. Kreszczatik Nr 28, obok poczty,
2) ul. Aleksandrowska Nr 36 Padół.

13286 3

Znowu otrzymano **Obuwie wysortowane.** Padół. Aleksandrowska Nr 36.

BŁAWATNY DOM

S. A. Suprun, M. Ł. Popetin i S-ka

Kreszczatik 29 vis à vis passażu otrzymano ostatnie

Nowości

na damskie suknie i kostyumy

JEDWABIE
WEŁNY
SUKNA
WELWETY
FLANELE
BARCHANY 13326—6

Ceny nizkie—stałe.

Co sobotę sprzedaż resztek.

Pracow. sukien i kostyum. damskich

P-ni Kamilli

Puszkińska 5 m. 31 w podworzu

Przyjmuje obstalunki na tualety i kostyumy z materyałów własnych i dostarczonych. Gotowe eleganckie bluzki. 13153—8

NIE KUPUJCIE MEBLI

zanim nie obejrzycie i nie przekonacie się, że najwygodniejszem źródłem jest **Magazyn rzeczy okazyjnych, Kreszczatik Nr 27,** wprost ulicy Proreznej, bel-etage, wejście od frontu obok kinematografu Sztremera.

Na składzie wielki wybór mebli zwyczajnych i stylowych, obrazów, dywanów, portyer, porcelany, bronzu i innych rzeczy.

Wszystko sprzedaje się za 1/2 ceny.

Zamiejscowym opakowanie bezpłatnie. Uprasza się zwracać uwagę **na prawidłowy adres.** 13535-1

Nowo-otworzony

Warszawski fabryczny Skład Mebli

poleca: 13289—6

Angielskie łóżka, szafy, lustra, garnitury mebli, materye jedwabne, draperye, firanki i wszelkiego rodzaju meble

po cenach fabrycznych bez konkurencyi.

Kreszczatyk 37 wprost Funduk.

Pracownia okryć damskich

W. WĘGIERSKIEGO

Kreszczatik 22 w podw. Grand Hotelu

Po długoletn. prakt. w Warszawie u B. Herse i w Kijowie u E. Herse otworzyłem własną pracownię, gdzie spełniam wszystkie obstalunki według najnow. fasonów: palta, żakiety, peleryny, ang. kostyumy i amazonki, **po cenach umiarkowanych.** 13322-7

---

7 Kreszczatik 7.

Nabyto od sukcesorów słynnego kolekcyonisty **Bersohna** na sumę około 100 tys. rb. na

Licytacyi

starożytne używano luksus. i zwykłe rozmaite drzew. i styl. a mianow.: Louis XIV, XV, XVI, »Empire«, »Danzig«, »Louis Philipe«, »Jacob«, »Rococo«, »Venetia«, »Bull«, »Moderne«, »Decadence«, »Marketrie« mozaik. rzeźbion. z bronz. i bez

MEBLE

Bronzy, porcelana, obrazy, zegary, tabakierki, miniatury, lustra, dywany, grawiury, perły, złoto, srebro, brylanty, starożytna broń i przybory, naczynia, melchiory, kryształy, gobeliny, konsole, kandelabry, posągi, wazony, tualety, garnit. piśm., kasy ogniotrwałe, maszyny do pisania i szycia, instrumenty muzyczne i wiele in. przedmiotów zbytkown. i codziennego użytku **po cenach bajecznie nizkich.** Komplet. umeblow. jadalni, salon., sypialni, gabinet, buduar i inne.

Meble sprzedaje się za bezcen. Zamiejsc. opakowanie bezpłatnie. Prosimy przekonać się i obejrzeć sklep

„STARINA i ROSKOSZ"

13357—1

Bric-a-Brac

Rzeczy okazyj. Kreszczatik № 7

naprzeciw hotelu »Anglia«, obok domu Marszaka, wejście od frontu

7 Kreszczatik 7.

JAROSŁAWSKIE i KOSTROMSKIE Płótna

G. SOKOŁOWA

KRESZCZATIK Nr 54.

Otrzymano w wielkim wyborze rozmaite płótna, bieliznę stołową, pończochy, skarpetki, prześcieradła, gotową bieliznę męska, towary bawełniane i wiele innych przedmiotów. Ceny zawsze stałe i niższe od wszystkich w Kijowie, o czem proszę się osobiście przekonać. 13450-3

NARZAN i ESSENTUKI № 20

13477—3

i innych leczniczych wód Kaukazkich mineralnych źródeł.

Skład rządowy Kreszczatyk 45, telef. 2428.

Dostawa do domu gratis.

Przyjm. z powrotem puste butelki. Klientów z prowincyi upraszamy o łaskawe nadsyłanie zadatków w kwocie 1/3 obstalunku.

Cenniki na żądanie.

PENSYONAT

obywatelski Maryi Kubickiej. Pokoje wykwintnie umeblowane, kuchnia obfita, smaczna i zdrowa, ceny umiarkowane. Warszawa, ulica Rysia Nr 5, róg Marszałkowskiej. 13188—7

Pokojówka poszukuje posady, ma świadectwa. Prorezna 17 m. 12. 13530—2

Wydanie drugie

Katechizm

pochwalony i zalecony przez Ojca Świętego **PIUSA X.**

przełożył z włoskiego **Ks. Franciszek Albin Symon Arcybiskup.**

Składa się z pięciu części:

Część I dla małych dziatek, cena k. 8.
„ II dla dzieci gotujących się do 1-ej spowiedzi (katechizm krótki), cena kop. 10.
„ III (katechizm większy) dla dzieci gotujących się do 1-ej komunii i dorosłych, cena k. 20.
„ IV Nauka o świętach Pana Jezusa, Matki Bożej i św. Pańskich, cena kop. 10.
„ V Historya Religii, cena k. 10.

Ojciec św. ze wszystkich katechizmów, jakie znał podczas swego duszpasterstwa przed papiestwem **wybrał ten katechizm, jako najodpowiedniejszy,** uzupełnił własnemi uwagami i polecił wydać w watykańskiej drukarni, nakazując jednocześnie duchowieństwu włoskiemu używać go w nauczaniu religii.

Nakładem księgarni „Polaka-Katolika" w Warszawie, Krakowskie-Przedmieście Nr. 64. Nabyć można w księgarni „Polaka Katolika" Krakowskie-Przedmieście Nr. 64. Całość w oprawie k. 50, bez oprawy k. 40, w setkach 20% rabatu.

SALON

KAPELUSZY DAMSKICH

M-me Marie

Fundukiejowska 10 m 1 w podw.

Otrzymano wielki wybór

Kapeluszy na sezon jesienny.

13452—3

Buchalter-korespondent (kronenberczyk) z 18 letnią rutyną w branżach fabrycznych: żelaznej, maszynowej, przemyśle drzewnym (tektura, słomka drzewna etc.) wykwalifikowany nietylko do prowadzenia, ale i racyonalnego założenia i postawienia na buchalteryi, poszukuje odpowiedniej posady. Oferty przyjmuje „Dziennik Kijowski" dla »A. P.«. 13521—2

„Mgławice"

powieść

JANA KONOPACKIEGO

do nabycia: w księgarniach Idzikowskiego i Szepego w Kijowie, a także we wszystkich księgarniach na prowincyi. 13497

Do wiadomości pp. kupujących

Przy mag. fabr. olejnych i tapetów **I. K. Millera.** Plac Dumski Nr 4 otwarty został

skład przyborów piśmiennych

zaopatrzony w najwięk. wybór **biurowych, kancelaryjnych, kreślarskich, artystycznych i szkolnych** przyborów. **Ceny bardzo nizkie.** Tam też się przyjmują zamówienia na drukarskie, introligatorskie i litograficzne roboty. 13109—9

Hotel „International"

Kijów, w pobliżu Dumy. Kreszczaticki zaułek 5. Telefon 628.

Ceny od 75 kop. do 3 rb. na dobę.

Miesięcznym—ustępstwo.

Na każ. poc. powóz. Wynaj. na godz.

Z szacunk. **Tadeusz Mroczkowski.**

Warszawska pracownia Wiktoryi wyk. suk. eleg. po rb. 10, bluzki od rr. 3, tam sprzed. się formy papier. podług miary. Kreszcz. 52 m. 17. 13264—4

Drwa w wielkich partyach **brzozowe** na Kij. Kow. Kol. Żel. poleca z dostawą i gwarantuje sumien. układ. w sążnie lub więcej. Ceny nie wyż. niż brzeg. **Węgiel kamienny** najrozm. gatun. i drwa piłow. na wagę. Żydowski targ, róg ul. Siepanowskiej Nr 2 **telef. 1825.** 13330 6

Nauczycielka w śr. wieku bar. dob. wład. jęz. fr. zna dob. niem., śred. ros., udziel. lek. muz. i lit. pol. może przyg. z ob. jęz. do szk. handl. 3—4 kl. poszuk. miej. stał. lub demi-place do osady fabrycz. Humań, Mało-Fontanna Nr 12 Z. A. 13396—6

Student Parys. i Kijow. uniw, (dawniej) ukończ. **wyższą Ros. Szk. nauk społecz.** w Paryżu z dyplom. poszukuje tu lub na **wyjazd** posady korep., dom. sekret. lub u **adwokata** lub innej pracy. Zna jęz. franc., niemiec., angielski, łacinę. Poste-restante P. Werlen. 13271—4

Pokój przy pol. rodz. dla sol. lok. lub nez. się jawien. na żąd. cał. utrz. W. Podwalna 33 — 12 od 2½ do 4½ pp. 13406—3

Nauczycielka polka z dypl. gimnaz. znająca franc. teor. poszuk posady. Biała Cerkiew gub. kij., ul. Kijowska J. Szubert. 13469—3

Parisienne bien recommandée cherche leçons. Fundukiejowska 20 m 23. 13514 2

Nauczycielka poszukuje miejsca do młodszych dzieci lub gospodarstwa; posiad. muzykę, m. Talne gub. kijow. Wisznopol S. M. 13532

Intel. osoba poszukuje miejsca rządcy domu, ma świadectwa, rekomendacye. Proszę listownie zawiadomić. Instytucka Nr 16 m. 11. K. 1. 13515—2

Nauczycielka udz. lekcyi języków niemiec. i polskiego. Michałowska ul. Nr 9 m. 1. 13516—2

Parisienne chaleureusement recommandée par plusieurs familles; exper. cherche leçons. S'adresser de 10 a 1 h. Puszkińska 37 m. 12. 13520—2

Ogrodnik poszukuje posady, żonaty, polak, przyjezdny, uzdolniony w swej gałęzi, znający gospodarstwo, z dobremi świadectwami. Michajłowska 3 m. 14 „Numery Europejskie". 13490—2

Potrzebna intelig. bona polka znaj. język francuski. Mar.-Błagowieszczeńska 151 m. 3. 13435—2

Szkoła tańców baletmistrza **G. Buczyńskiego M.** Błagowieszczeńska 61. 13508—3

Doświadczony korepetytor rosyanin stud. poszuk. kond. na wyjazd. W.-Wasilkowska 17 m. 11. 13517—3

Polka poszuk. miejsca bony, może być z szyciem. Bankowa 5 m. 17, pos. świadectwa i rekomendacye. 13560—1

---

26 lekcyi muz., fr., lub niem., polsk., ros., za 15 rb. miesięcznie, udziela praktycznie naucz. z zagranicz. wykszt. uniwersyteckiem. Poczta skrzynka Nr 291 dla B. 13551—1

Student uniwer. (były słucha z pol. t.) poszukuje lekcyi tu za obiad lub mieszkanie a także na wyjazd. Żylańska Nr 38 m. 4. K. Zieliński. 13545—1

Język polski spec. (histor., liter., gramat.) wykłada stud. uniw. b. stud. uniw. krakow. Ustnie lub listownie ul. M.-Wł dz. 41 m. 34 dla W. C. 13546—1

Intelig. osoba poszuk. posady do mał. dzieci, świad., osob. rekomend., zna szycie. Adm. »Dzien. Kijow.« dla K. 1354—1

NAUCZYCIELKA MUZYKI E. Mszańska-Ancuta z dyplomem konserwatoryum warszawskiego daje lekcyi gry na fortepianie u siebie Strieteńska 7 m. 1 i w mieście od 11 do 1-ej godziny. 13548—1

Zdolny murarz może kierować robotami i ma chlubne rekomendacye, poszukuje pracy, chętnie przyjmie nawet czasowo. Adres Administracya »Dziennika Kijowskiego« F. R. 13552—1

Student poszukuje lekcyi, albo innego zajęcia. Naberezno-Łybedzka № 58 m. 8, w domu od 2 — 4. 13546—1

Rozkład jazdy pociągów.

(LETNI)

Na kol. Połud.-Zachodnich:

Kuryer I i II kl. Odesa, Kiszyniów, Elizawetgrad—odchodzi o godz. 9 w., przychodz. o godz. 9 m. 45 zrana.

Pocztowy I, II i III kl. Odesa, Brześć, Białystok, Grajewo, Humań, Nowosielice—odchodzi o godz. 9 m. 15 zrana, przychodzi o godz. 9 w.

Osobowy I, II i III kl. Odesa, Nowosielice—odchodzi o godz. 12 m. 30 w nocy, przych. o godz. 6 m. 20 zrana.

Pośpieszny I, II i III kl. Odesa, Wołoczyska, Wiedeń—odchodzi o g. 9 m. 35 w., przych. o g. 8 m. 15 zrana.

Mieszany II i III kl. Odesa, Brześć odch. o g. 7 m. 25 zrana, przychodzi o g. 7 m. 35 w.

Towarowy pośp. IV kl. Odesa Brześć, Znamienka odchodzi o godz. 9 m. 58 w., przych. o g. 1 m. 10 po poł.

Kuryer I i II kl. Warszawa, Brześć odchodzi o g. 7 m. 10 w., przych. o g. 11 m. 03 zrana.

Pocztowy I, II i III kl. Mikołajów Elizawetgrad, Znamienka, Fastów—odchodzi o g. 11 m. 20 w., przych. o g. 7 m. 15 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Mikołajów, Elizawetgrad, Znamienka, Fastów—odchodzi o g. 10 m. 50 zrana, przychodzi o g. 5 m. 59 po poł.

Osobowy I, II i III kl. Berdyczów, Humań, Radziwiłłów, Wiedeń—odchodzi o g. 7 m. 40 wieczorem, przychodzi g. 10 m. 46 zrana.

Mieszany II i III kl. Olszanica, Biała-Cerkiew, Fastów—odch. o g. 5 m. 00 po poł., przychodzi o godzinie 9 m. 30 zrana.

Towarowy pośp. IV kl. Sarny, Kowel—odchodzi o godz. 10 m. 14 wiecz. przychodzi o g. 7 m. 40 zrana.

Towarowy pośp. IV kl. Malin—odchodzi o godz. 4 m. 20 po poł., przych. o g. 9 m. 15 zrana.

Uczniowski. Fastów III klasa odchodzi o godz. 3 minut 32 po południu oprócz dni świątecznych.

Osobowy I, II i III kl. Petersburg, Warszawa, Sarny, Kowel, Wilno—odchodzi o godz. 11 m. 50 w., przychodzi o g. 7 m. 51 zrana.

Pocztowy I, II i III kl. Warszawa, Sarny, Kowel, Iwangród, Granica, Wiedeń odchodzi o godz. 12 m. 25 po poł. przych. o g. 7 m. 50 wieczorem.

Letni II i III kl. Fastów odchodzi o g. 4 m. 35 po poł. przych. o godz. 6 min. 01 zrana.

Letni II i III kl. Teterów odchodzi o godzinie 10 m. 30 zrana, przych. o g. 8 m. 19 wieczorem.

Osobowy I, II i III kl. Brześć, Białystok, Grajewo — odchodzi o godzinie 12 m. 10 w nocy, przychodzi o godz. 6 m. 56 zrana.

Posobowy I, II i III kl. Rostów nad Donem, Sewastopol, Ekaterynosław, Znamienka, Fastów—odch. o g. 8 m. 20 zrana, przych. o g. 9 m. 55 w.

Na kolei Moskiewsko-Kijowsko-Woroneskiej:

Pośpieszny I, II i III kl. Moskwa, Konotop, Nawla i Briansk, odch. o g. 12 minut 21 w poł., przychodzi o g. 5 min. 30 po poł.

Pocztowy I, II i III kl. Moskwa, Konotop, Nawla i Briansk odch. o g. 1 m. 30 w nocy, przych. o godzinie 5 m. 40 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Kursk, Woroneż odchodzi o godz. 12 m. 40 w poł., przych. o g. 5 m. 10 po poł.

Osobowy I, II i III kl. Kursk — odch. o g. 11 wiecz., przych. o godz. 7 m. 30 zrana.

Pośpieszny I, II i III kl. Połtawa, Charków, Łozowaja, Rostów, Sewastopol—odch. o g. 8 m. 10 w., przychodzi o g. 9 m. 51 rano.

Pocztowy I, II i III kl. Połtawa, Charków, Kremieńczug—odch. o g. 16 min. 20 zrana, przychodzi o godzinie 1 m. 50 wieczorem.

Osobowy I, II i III kl. Kursk, Woroneż odchodzi o godz. 6 m. 35 wiecz., przych. o godz. 11 zrana.

T-wo Henry Smith i S-ka

INSTYTUCKA 4. **Kijów** BEZAKOWSKA 30.

POLECA:

ANGIELSKIE MOTORY NAFTOWE

fabryki 13319—3

PETTER & SONS, L-TD YOVIL (ANGLIA)

Obecnie najtańsza siła poruszająca: MŁYNY, MŁOCARNIE, POMPY, WARSZTATY, APARATY KINEMATOGRAFICZNE.

Bezpieczeństwo zupełne. Najlepsze rekomendacye.

SZWAJCARSKIE MŁYNY WALCOWE „JOIL"
MIELĄCE NA MĄKĘ PYTLOWĄ i RAZOWĄ

Aparaty młynarskie ze sztucznemi żarnami fabryk rosyjskich oraz znanej fabryki **TRAPPA** (Pilsen).



Nie mogę milczeć!!

Po co zamawiać towar zaocznie, kiedy firma nasza wysyła każdemu całkowitą kolekcyę próbek naszych najnowsz. materyał. na męskie kostyumy, kortów na palta, sukna, diagonal. i płócien na bieliznę

Zupełnie darmo!!

Posługując się naszemi bezpłatnemi próbkami klient, pozbywa się kłopotów i nieprzyjemności, nieodłącznych przy zaocznem zamawianiu towarów, dostaje materyały bezpośrednio z fabryki po cenach hurtowych, fabrycznych i zgóry wie, co zamawia. Zamówienia adres. Fabryka wyrobów wełnianych firmy T-wa **«Jakor»**,

13448—2 **A. ŻIWA.**

Łódź. Passaż Szulca N r 21.

Do wynajęcia: 13561-1

ul. Mikołajowska № 11

12 pokoi z wielką **SALĄ,**

zdatne dla **klubu, banku lub wielkiego biura**

Sklepy i olbrzymie składy.

Sutereny i inne lokale.

Wiadomość w magazynie **J. Szancera** Kreszczatik № 25.

OBUWIE

Towarzystwa

S-t Petersburskiego Wyrobu Mechanicznego Obuwia

SPRZEDAŻ HURTOWĄ

WYKONUJE

Towarzystwo Rosyjsko-Amerykańskich Wyrobów Gumowych

pod firmą „TREUGOLNIK" S-t Petersburg. 13273—6

Filie: w Moskwie, Rydze, Charkowie, Rostowie nad Donem, Odesie, Wilnie, Saratowie, Władywostoku, Tomsku, Irkucku, Ekaterynburgu, Taszkencie, Tyflisie, Kazaniu, Warszawie, Samarze i

KIJOWIE.



Przedmioty gustowne na podarki imieninowe, ślubne, jubileuszowe.

Porcelana zagr. i krajowa.

Szkło stołowe.

Garnitury umywal.

Wyroby niklow.

FIGURY.

Wazony

E. PODGÓRSKI, Funduklejowska 4.

PRZEDSTAWICIEL Akc. Tow.

R. Plewkiewicz i S-ka.

najnowsze fasony.

b. trwało srebrzenie bez konkurencyi opatentowane.

Stylowe nakrycia stołowe

Etażery na owoce, żardiniery, lustra toalet. dzbany, kałamarze i t. p. 13446—2

JEŚLI WASZ

Żołądek

12959—7

źle trawi, jeżeli cierpicie na katar żołądka, zatwardzenie, hemoroidy, nadności, jeśli wasz organizm jest osłabiony i wycień zony i z tego powodu jesteście przygnębieni, to **żądajcie mojej książki** pod tytułem „Ozon, jako naturalny uzdrawiający środek na żołądek". Długo pracowałem nad tą kwestyą; proponuję osobom cierpiącym poznać wyniki mojej pracy — **bezpłatnie**. Moja książka wskaże wam przyczynę waszych dolegliwości i nauczy usunąć je. W niej dużo miejsca poświęcono kwestyi:

O środkach walki z cholerą.

Wskażcie mi **wasz dokładny adres**, a ja natychmiast wyszlę wam książkę **Dr. Med. Antoni Mejer, Labor. Chem. Kanał Ekaterininski d. 29-8** wprost Banku Państwa.

Wysyłka prób, katalogów zleceń po nad Rb. 12 **Bezpłatna**

nadeszły **NOWOŚCI** JESIENNE i ZIMOWE W ODDZIAŁACH:

Wełn-Jedwabi-Bawełn

Bielizny damskiej i męskiej
Bielizny i konfekcyi trykotowej
Galanteryi — Towarów białych.
Całe wyprawy od rb. 100 do rb. 3000

Własne pracownie: Sukien, kostyumów i bluzek. Bielizny damskiej i męskiej. Kołder na wacie.

POLECAJĄ:

13435—2 **Bracia Jabłkowscy**

WARSZAWA, Bracka 23.



Lampy Żarowo-Naftowe

„UNIWERSALNE"

do oświetlenia wewnętrznego magazynów, hal, warsztatów, lokalów i t. p.

Funt nafty wystarcza na 6 godzin palenia.
Konstrukcya prosta.
Siła światła jednego palnika około 150 świec.
Wygląd efektowny.
Ceny przystępne.

GENERALNA REPREZENTACYA

Warszawskiej Fabryki Lamp Żarowych

Michał Bukowiński Kijów, Kreszczatik Nr. 5 adres telegr. **„Kijów Embu".**

Cennik i opis gratis franco. 3854-52

Potrzebni są uzdolnieni agenci na korzystnych warunkach

Pierwszorzędna farbiarnia francuska

specyalne parowe oczyszczanie ubrań **G. Zajcewa** Kijów, Prorezna 2 w d. Towarzystwa Rosya.

Firma nagrodzona za parowe czyszczenie i farbowanie Wielkim złotym medalem **i honorowym krzyżem na wystawie w Wiedniu.**

Obstalunki śpiesznie wyk. w przeciągu 5 g. **Telefon 1663.**

Pracownia Sukien Damskich

M. Rochackiej

PROREZNA Nr 28 m. 5.

wykonuje zamówienia podług najnowszych żurnali. **Przy pracowni** udziela się lekcyi kroju i szycia. 13178—7

Prawdziwa Wschodnia KOSMETYKA

Aptekarza Mag. Pharm. Gustawa Proché, BRCZKA **Bośnia.**

ŚRODEK DLA OSIĄGNIĘCIA DELIKATNOŚCI SKÓRY.

Crême Rb. 1.20, Puder Rb. 1.20, Migdał. otręby 80 kop. Mydło 60 kop. Perfumy Rb. 2 (Esencya)

Skład główny dla Rosyi: Kijów. Prozorow. 2, tel. 24-02

Sprzed. we wszyst. apt., aptecz. i perf. mag. **Żąd. szczeg. prosp.**

Najlepszy materyał do przykrywania podłóg

„LINOLEUM"

T-wa Akcyjnego **Wikander i Larson** w Libawie.

Dywany z LINOLEUM i chodniki z LINOLEUM.

LINOLEUM

dla całkowitego przykrycia podłóg. 10138—3

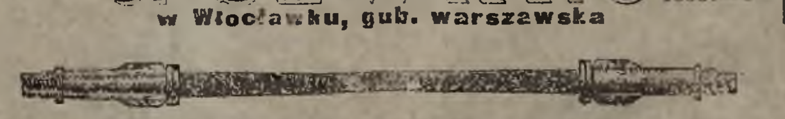
Skład fabryczny

K. SEPTER i S-ka Kreszczatik Nr 40.

Włocławskie Młotownie Parowe

J. SZWARC 13337—3

w Włocławku, gub. warszawska



Polecają różnych typów i wymiarów osie do wozów, maszynowo odkute i precyzyjnie obtoczone, biegające częstemu pękaniu i wycieraniu się buksów.

Wielka oszczędność w smarowidle. Kalkulują się taniej od osi ręcznego wyrobu.

Cenniki na żądanie franko.

WALKA z pijaństwem

ŚRODEK POUFNY PRZECIW ALKOHOLIZMOWI.

Dzięki stosowaniu środka **„ALKOLA"** osiągnięto zadziwiające rezultaty. Alkola nietylko usuwa upodobanie do używania napojów wyskokowych, ale czyni

WSTRĘTNYM SAM ZAPACH WÓDKI.

Środek **„ALKOLA" uchronił tysiące rodzin** od wstydu i hańby. Nawet najbardziej zapamiętałych pijaków uczynił ludźmi trzeźwymi i zdolnymi do pracy. Po użyciu **„ALKOLA"** chorzy czują się wyśmienicie. Środek ten nabywać można w aptece za receptą lekarską. Jeżeli chorzy wzbraniają się przyjmować

Można dawać „ALKOLĘ" bez zwrócenia ich uwagi.

„ALKOLA" nie posiada ani smaku, ani zapachu, ani koloru, dla tego można ją zażywać w herbacie, zupie, w pożywieniu i w napojach. Chory sam dziwić się będzie swemu niespodziewanemu wyzdrowieniu.

Książka darmo. W niej znajdziecie wiadomości dotyczące środka **„ALKOLA"** i jego zadziwiających rezultatów. Żądajcie książki natychmiast dzisiaj. Podajcie wyraźnie Wasz adres. 12960—7

Z żądaniami zwracać się:

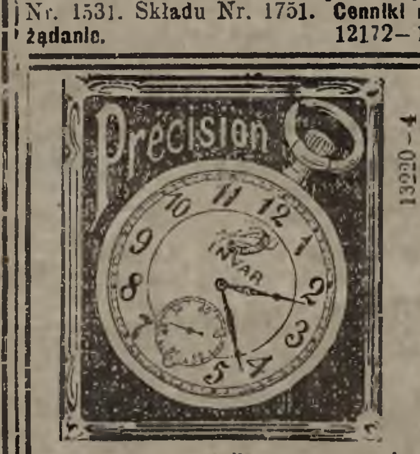
Petersburg, Hygieniczne Uniwersum Oddz. № (50) ALKOLA, ulica Ekateryniński kan. d. № 12.



Najstarsza fabryka ogniotrwałych kas.

S. Zwierzchowskiego.

Fabryka: W.-Wasilkowska Nr. 77. Skład: Kreszczatik Nr. 3. Telefony: Fabryki Nr. 1531. Składu Nr. 1751. **Cenniki na żądanie.** 12172—18



13220—4

„Invar" najlepszy precyzyjny zegarek uznany przez Obserwatoryum w Szwajcaryi.

„Invar" nagrodzony złotym medalem na wystawie w Medyolanie w r. 1906,

„Invar" wyłączna sprzedaż na Kijów w składzie zegarków

K. S. Rogińskiego

Aleksandrowska Nr 89.

Wyłączna sprzedaż na Białą-Cerkiew w magaz. wyrob. złot., srebrn. i zegarków A. Zdrojewskiego.

DOM HANDLOWY

„S. Orłowski i Inżynier Warchałowski"

w KIJOWIE, Kreszczatik Nr. 25. Telefon Nr. 914.

Wyłączna reprezentacya pługów **JANA ZAWADZKIEGO** na gubernie: 13006—6

Czernihowską, Połtawską, Kijowską, Wołyńską i Podolską.

Wszelkie maszyny i narzędzia rolnicze i mleczarskie **Szwedzkiej Fabryki.**

Worki, Szpagat, Węgiel, Koks, Antracyt, Cement.

Załatwia wszelkie polecenia komisyjne.

Wykonywa roboty budowlane, inżynieryjne, plany, obliczenia i kosztorysy.

W podwórzu K. Jljasz,

tam gdzie apteka Marcinczyka, Kreszczatik Nr 36, wprost Luterańskiej.

Otrzymano: **PŁÓTNA** białe i kolorow. **BIELIZNĘ** męską i damską **SATYNĘ, BATYSTY, CHUSTKI** do nosa **RĘKAWICZKI** damskie i męskie **POŃCZOCHY damskie,** kolorowe, czarne fantasie, **dziecinne SKARPETKI męskie i dziecinne** czarne, kolorowe i szare 13109—4

Skarpetki własn. wyrobu są to jedyne co do trwałości.

Magazyn bławatnych i sukiennych towarów

W. Sumiec i N. Lusin

Pracowników byłej firmy **A. W. Berestowskiego**

Kreszczatik d. Szlachty № 16/2 wprost Dumy 13107—11

OTRZYMANO materye uniformowe, wełniane, sukienne dla wszystkich zakładów naukowych. **Ceny nizkie.**

Kartoflarki

H. Cegielski, „Alexandra" i syst. Hardera

KOPACZE do buraków Zdanowskiego **PARNIKI** do kartofli „Nowa Reforma". **SIECZKARNIE** oryg. Bentalla — **NOŻE** do sieczkarń. **WIRÓWKI** szwedzkie „Glob" **WIALNIE i MŁYNKI** najnowszej konstrukcyi

Motory naftowe i benzynowe

krajowe i amerykańskie.

polecają: **L. Zdrojewski i K. Grabowski**

Kijów, Kreszczatik 25. 13225—10

Fortepiany i Pianina

fabryki „A. STROBL" w Kijowie

Sprzedaż po cenach **375 do 500 rubli** i drożej, **wynajem od 8 rubli.**

Żylańska Nr 27, Telefon 185. 13389—4

W magazynie towarów Sukiennych i Bławatnych 13407—4

S. J. SIENNIKA

Kreszczatyk 38 tam gdzie **HOTEL „SAVOY".**

Otrzymano wspaniały wybór nowości lepszych zagranicznych oraz krajowych fabryk. Materye na **Uniformy** wszystkich naukowych zakładów i dykasteryi. Magazyn przyjmuje zamówienia na ubiory damskie, męskie cywilne i uniformowe. **Ceny nizkie i stałe.**

W NOWOOTWARTYM Modnym Bławatnym Magazynie Domu Handlowego

Br. N. i M. LEPEJKO i S-ka

KRESZCZATIK Nr 40.

Na zbliżające się sezony: jesienny i zimowy otrzymano duży wybór jedwabnych, wełnianych, sukiennych i bawełnianych wyrobów; jako też chustki, kołdry, uniformy wszelkich zakładów naukowych.

CENY STAŁE. 13040—6

Pracownia Mód E. NOSOWICZA

przeprowadzona do nowego lokalu 13453—4

Kreszczatyk Nr 7 m. 3.

—11838—22

TAPETY

Skład Główny Carsko-Sielskiej fabryki

ERNEST LANGE

KIJÓW, KRESZCZATIK Nr. 11 obok Giełdy

Największy wybór tapet i obić najrozmaitszych stylów. Wszystkie nowe wzory sezonu 1909 roku. Ceny znacznie zniżone. Tapety od 8 kop.

PP. zamiejscowym wzory wysyłamy gratis.

Obuwie

męskie, damskie, i dla dzieci oraz rzeczy do podróży w ogromnym wyborze poleca magazyn **R. Klejber.**

Przyjmowanie obstalunków. Ceny zniżone. **KALOSZE** Rosyjsk. Amerykańskich Wyrobów Gumowych. 13317—3 **Kreszczatik Nr 43.**

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Wasylczykowska (Prorezna 9) róg Puszkińskiej.